Nr. 202. Piątek, 4. Września 1903. Rok 93.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego. Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 hal., drudzy 60 hal. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 26 sierpnia b. r. raczył zamianować najmiłościwiej profesora gimnazyum w Tarnowie, dr. Jana Leniek a, dyrektorem drugiego gimnazyum tamże, a Najwyższem postanowieniem z dnia 28 sierpnia b. r. profesora szkoły realnej we Lwowie, Edmunda Grzębskiego, dyrektorem szkoły realnej w Śniatynie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 28 sierpnia b. r. raczył nadać najmiłościej prowadzącemu księgi gruntowe w Czerniowcach Franciszkowi Ebelinowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł i charakter dyrektora kancelaryi.

Pan Namiestnik zamianował c. k. weterynarzy powiatowych: Franciszka Waśniewskiego, Wojciecha Cielenkiewicza, Karola Grochowskiego i Włodzimierza Bilińskiego, starszymi weterynarzami powiatowymi w IX. klasie rangi, a c. k. asystentów weterynaryjnych: Mieczysława Dalkiewicza, Jana Frankiewicza, Bronisława Kachnikiewicza i Michała Chwalibińskiego, weterynarzami powiatowymi w X. klasie rangi.

Pan Namiestnik przeniósł c. k. starszych weterynarzy powiatowych: Stanisława Kwiecińskiego z Rzeszowa do Krakowa, Zenona Szydłowskiego z Krosna do Tarnowa, Jana Skucińskiego z Horodenki do Rzeszowa, Maryana Audykowskiego z Liska do Peczeniżyna, Wojciecha Cielenkiewicza z Gorlic do Krosna, a weterynarzy powiatowych: Michała Ochnicza z Peczeniżyna do Niska, Sylwestra Kruczkowskiego z Wadowic do Bóbrki, Leona Lublinera z Bohorodczan do Doliny, Józefa Vergesslicha z Niska do Wadowic, Franciszka Dötscha z Kosowa do Tarnopola, Teofila Hammermanna z Doliny do Lwowa, Władysława Rudnickiego z Bóbrki do Horodenki, Zenona Juhrego z Trembowli do Krakowa, Jana Frankiewicza z Brodów do Lwowa i Bronisława Kachnikiewicza ze Lwowa do Liska — oraz asystentów weterynaryjnych: Stanisława Kohlbergera z Borszczowa do Kolbuszowej, Stanisława Krynickiego ze Lwowa do Krosna, Włodzimierza Hiolskiego z Horodenki do Trembowli, Tadeusza Sroczyńskiego z Kolbuszowej do Bohorodczan, Maryana Strowskiego z Krakowa do Kosowa, Jana Dziurzyńskiego z Podwołoczysk do Rzeszowa, Szczepana Dyndowicza z Przemyśla do Lwowa i Alfreda Irzykowskiego z Kołomyi do Podwołoczysk.

Pan Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego, Józefa Witołda Słoneckiego, z Kolbuszowej do Lwowa.

Antoni Spannbauer, rządowo upoważniony geometra z siedzibą urzędową w Krakowie, złożył dnia 23 sierpnia 1903 przepisaną przysięgę.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 3 września.

Od lat siedmnastu, t. j. od czasu gdy w dzielnicach polskich pod berłem pruskiem podjęła działalność komisya kolonizacyjna z myślą przewodnią rugowania ludności miejscowej z odwiecznych jej siedzib, rozpoczęła się wędrówka ludu polskiego za kawałkiem chleba do zachodnich prowincyi monarchii pruskiej, która z roku na rok, w miarę jak rozszerzała swoją akcyę komisya kolonizacyjna, przybierała coraz większe rozmiary. Dzisiaj w samym obwodzie przemysłowym westfalsko-nadreńskim znajduje się przeszło 250 tysięcy emigrantów polskich. W żadnym wszakże dekanacie na Zachodzie, nie mieli dotąd wychodźcy polscy — jak sami dziekani stwierdzili piśmiennie — dostatecznej opieki duchownej, a za tym brakiem duszpasterstwa szło wielekroć ostygnięcie w wierze, upadek obyczajów, zniechęcenie do władz kościelnych a nawet po części wyraźne zwrócenie się do partyi przewrotu.

Te smutne stosunki były powodem, że społeczeństwo polskie wielokrotnie na zebraniach i w prasie wypowiadało życzenie, aby generalne wiece katolików niemieckich zajęły się tą sprawą, podobnie jak się zajmują popieraniem misyi kat. w kraju i za granicą oraz innemi sprawami aktualnemi, a doniosłemi dla Kościoła katolickiego.

Spodziewano się bowiem, iż tak, jak w innych kwestyach, także w sprawie duszpasterstwa Polaków na Zachodzie, wiec katolicki da inicyatywę do załatwienia tej arcyważnej kwestyi, poda środki odpowiednie po temu i wpłynie na czynniki mogące w tej mierze doprowadzić do pożądanego rezultatu.

Przez szereg lat wiece ignorowały tę sprawę i dopiero na ostatnim odbytym przed tygodniem w Kolonii, gdy wreszcie przejrzano, jakie szkody ponieść może Kościół, jeżeli społeczeństwo katolickie w Niemczech doraźniej nie zajmie się dostarczeniem Polakom na Zachodzie odpowiedniej opieki duchownej, pojawił się w komisyi wiecowej, zajmującej się pomiędzy innemi przedewszystkiem misyami, wniosek o gorliwsze duszpasterstwo dla Polaków na Zachodzie. Wniosek ten, który następnie walne zebranie miało przyjąć jako rezolucyą wiecu, brzmiał jak następuje:

„Pięćdziesiąty generalny wiec katolików Niemiec ubolewa, iż pewna część naszych współwyznawców Polaków, w obwodzie kopalnianym nadreńsko-westfalskim coraz więcej daje się powodować agitacyi radykalnej, i wchodzi na tory przeciwne zasadom Kościoła katolickiego.

„W pierwszym rzędzie powołane jest duszpasterstwo do zapobieżenia dalszemu rozwojowi tego pożałowania godnego kierunku. Niestety, duszpasterstwo Poloków na Zachodzie nieodpowiada od szeregu lat wszystkim uprawnionym życzeniom.

„Liczba kapłanów, mówiących po polsku jest zbyt mała; na jednego duchownego przypada przeciętnie 10.000 dusz. Duszpasterstwo może być z tej przyczyny tylko okrężne, niedostateczne; w największej części gmin nadarza się tylko 2—4 razy w roku sposobność usłyszenia polskiego kazania i przystąpienia do spowiedzi; w skutek tego niepodobna pomyśleć o intenzywnem duszpasterstwie.

„W obec takich stosunków uprasza 50 walny wiec katolików Niemiec duchowieństwo w Westfalii i w prowincyi nadreńskiej, aby się swymi polskimi parafianami, zagro-

---

28)

AD ASTRA.

DWUGŁOS

PRZEZ

ELIZĘ ORZESZKOWĄ i JULIUSZA ROMSKIEGO.

W PUSZCZY.

IX.

(Ciąg dalszy).

Teraz, powstało tu nie takie życie, jakie ze szczytów zamczysk jaśnieje hełmami przepychu i sławy, lecz takie, jakie u podstaw ich migoce stalą toporów i temi iskrami, które skwarne słońca i blade księżyce rozniecają w kroplach ludzkich znojów. Lud wolny, mężny, silny, wiedzący co czyni, rozmachał topory, ogniem napełnił paszcze smolarni, zębami pił zazgrzytał po ciałach olbrzymów leśnych, a w ścianach hutniczych z materyi roztopionych ukręcać począł płomienne węże. I niewiadomo, czy dla tego, że smolarnie i huty wznoszone były w kształcie bud stogowatych i okrągłych, czy, że odgłosy wezbranego życia zrywały z legowisk nocnych żubry posępne i łanie płochliwe, a w przepastnych lasu głębinach echa przez wieki śpiące budziły, lud ten otrzymał nazwę Budników.

Było to już dawno temu, dawno. Na zegarze czasu wskazówki posunęły się odtąd o dwie niemal godziny, które w języku ludzkim noszą nazwę stuleci. Jeszcze wówczas tabuny dzikich koni tententem kopyt i wesołem rżeniem napełniały polany i łąki; niedźwiedzie, u wierzchołków lip spokojnie rozsiadłe, z pomrukami rozkoszy ograbiały z miodu nieprzeliczone roje pszczelne; rysie nocami zapalały po drzewach iluminacye świecących oczu; nad Lsną, Narewką, Białą, Jelonką, Krynicą, Gwozną, wszędy, gdziekolwiek woda płynęła, narody bobrów z rzęsistym płaczem budowały kunsztowne swe wsie i gródki.

Jeszcze wówczas, krom tych ludzi odważnych i tęgich, którzy na wezwanie męża z wielkiem sercem świat gwarny i widny rzucili a w ciszach i cieniach tutejszych osiedli, nie było tu nikogo.

Z pod ich-to rąk sosny białowieskie, w postaci masztów o nieporównanej wysokości i sile, wypływały na dalekie morza i szeroko po świecie rozlewały się rzeki miodowe. Z pod ich rąk po świątyniach i salach tanecznych, snopy świateł wytryskiwały z woskowych pochodni, a z wiecznotrwałych desek wnosiły się ściany dworów i świątyń. Ich-to ręce owijały dokoła ciał wykwintnych futra niedźwiedzie, bobrowe lub wilcze, pod uśpione członki wojowników rozciągały skóry łosiowe, a stoły rodzinne, biesiadne, osypywały deszczami połysków szklanych.

Wiedząc co czynili, żądali dla siebie praw, czynom równych, a że rodem szli od tych, którzy po zaściankach rodzinnych miewali wedle poety: „klamki, ćwieki, haki albo ucięte albo noszące szabel znaki", więc działy się tu czasem rzeczy dziwne, posępne i straszne. Gdy lud ten tak wolny, jak żyjące z nim obok tabuny dzikich koni, a tak hartowny, jak żelazo toporów, którymi sosny w złoto przekuwał, murem przeciwko czemukolwiek stanął, to mur ten obalić było tak prawie trudno, jak w palcach przełamać jeden z tych dębów, w którego wydrążonem wnętrzu koń z jeźdźcem swobodnie obrócić się może. Codziennie smoła, a w święto walki krew z pod rąk mu ciekła. Na codzień, jak mazowieckie równiny i jak ta puszcza, cicho zadumany, do walki miał kły, rogi i świecące oczy puszczonych żubrów, odyńców i rysiów. Na tych gruntach, które wzrosty rzucają pod obłoki, rósł wysoki i wysmukły, pod woalami cieniów, którymi las przysłaniał mu skwary słoneczne, bielał na twarzach, w głębokich nawach dróg leśnych pogłębiał w sobie duszę i scena życia jego niejednokrotnie na tle kulis leśnych napełniała się odgłosami tragedyi ponurych, idyli lirycznych, albo eposów niepokonanego męstwa.... Aż wszystko ucichło i szumny żywioł, wylewający na rozległe samotnie fale dzikiej, lub bohaterskiej poezyi, popłynął ciasnem, sennem, monotonnie wytkniętem korytem, nad którem już tylko sama jedna wieszczka natury potężnej i wolnej bezprzestannie rozwiesza czarowne swe płótna.

Lecz trwają wspomnienia. Jest w miejscu pewnem okopisko, młodą dębiną porosłe, z kopcem wysokim i długim pośrodku.

Tam, wśród cienkich dąbków, różanem światłem zachodu oblany, siwy Dobrzyński opowiada czasem, czyje to ręce wznosiły ten wał obozowy i kto snem wiecznym usypia pod kopcem, na którym błyszczą gwiazdy nieśmiertelników i powiewają z wysokich łodyg liliowe dzwonki. Gdy opowiada, oczy z głębokich zapadli goreją mu czasem nakształt czarnych żużli, a gdy zmrok go tam znajdzie i nad okopisko przypłynie odgłos dzwonu, który rozlega się od podziemnego miasta, to wtedy zwiędłe usta starca razem z liśćmi młodych dębów, z przygasającemi gwiazdami nieśmiertelników i chwiejącymi się zwolna kielichami dzwonków, szepcą nad okopiskiem: „a światłość wiekuista niechaj im świeci, Panie, o! Panie"!

Przed kilku dniami, Avis mój zaniósł mię do jednej z najbliższych osad budniczych; na obejściu Dobrzyńskich, czystem, zielonem, bukiet brzóz mającem u wrót, otwierających się na szerokie błonie, półkolem lasu otoczone, siedziałam pod gruszą, która gałęzisty parasol rozpina tak szeroko, że zachodzące słońce nie dosięgało nawet rąbka mojej sukni i tylko u stóp moich rozkładało na murawie sieć ze złotych nici. Nie byłam samą i nie panowała cisza wkoło mnie. Przeciwnie; nad głową miałam wielki gwar ptactwa, a dokoła siebie szczebiot mnóstwa dzieci.

Było ich mnóstwo. Patrząc na nie, myślałam, że gdybyś mógł je widzieć.... O, gdybyś widział te kądziele lniane nad czołami, które pocałunki słońca okryły czerstwą śniadością, z pod czół tych świecący rój gwiazdek błękitnych lub piwnych, czerwone wargi rozedrgane śmiechem, gdy tymczasem w drobnych zębach, jak orzeszki u wiewiórek, chrupały karmelki, a rączyny, jak gałązki przez wiatr miotane, wyciągały się ku błyszczącym krzyżykom i jaskrawym literom elementarzy; gdybyś widział, jak potem, między rozwartymi rąbkami koszulin, krzyżyki srebną rosą rozsypały się po piersiach dziecięcych i jak ich połyski ścigały się o lepsze z błyskami gwiazdek błękitnych i piwnych, — gdybyś to wszystko mógł widzieć, pewna jestem, o! pewna, że oczy twe z rozkoszą utonęły-by, tak, jak tonęły moje, w tej mlecznej drodze niewinności i radosnego wdzięku!

Wtem, młoda Dobrzyńska, mazurka wysmukła i zgrabna, z ciężkim warkoczem za głową, wyszła za wrota obejścia i widziałam, jak chodziła wzdłuż grzędy aster, które przed oknami świetlicy rozkwitły teraz w pełnej swej chwale, różnobarwne, wysokie, ogromne.

Przyglądała się kwiatom, wybierała, wahająca się i z żadnego nie dość zadowolona, aż wreszcie zerwała jeden, szybko przeszła podwórko i, śnieżny kwiat na długiej łodydze mnie podając, z uśmiechem rzekła: „Najpiękniejsza"!

(Ciąg dalszy nastąpi).

żonymi w wierze, z szczególnym zapałem i troskliwością zajęło, a mianowicie uwzględniało ich potrzeby, o ile możności, przez uczenie się i używanie polskiego języka w duszpasterstwie, iżby obecny antykościelny kierunek, szerzący się wśród Polaków katolików, większych nie przybrał rozmiarów.

Wniosek ten, który stwierdził fakt niesłychanych niedostatków w opiece duchowej dla Polaków na Zachodzie, okazał się spóźnionym. W toku bowiem dyskusyi nad nim zawiadomił przewodniczący wiecu, iż otrzymał upoważnienie do oświadczenia, że na ostatniem zebraniu biskupów monarchii pruskiej, w Fuldzie, sprawa ta przyszła pod obrady, że ks. biskup dr. Likowski szczegółowo ją przedstawił, i że episkopat powziął uchwałę, zmierzającą do jej załatwienia. Nie należy zatem ze strony wiecu uprzedzać postanowienia biskupów co do sposobów, jakie wybiorą i zastosują pod względem ustanowienia lepszej, wystarczającej opieki duchowej dla Polaków na Zachodzie. Słowem, episkopat uprzedził w tej mierze więc generalny.

W obec powyższego oświadczenia uchwalono w komisyi wniosku tego jako rezolucyi na walnem zebraniu nie przedstawiać, lecz polecono przewodniczącemu komisyi, aby w plenum oświadczył, iż zamierzono przed stawić rezolucyą, lecz że z powodu oficyalnego oświadczenia z kompetentnej strony, iż episkopat sam uregulowanie sprawy wziął w rękę, od pierwotnego zamiaru odstąpiono.

Tak przeto są usprawiedliwione podstawy do nadziei, że sprawa dostatecznej opieki duchowej dla wychodźców polskich wejdzie raz przecie na pożądane tory, a społeczeństwo polskie będzie mogło pozbyć się obaw jakiemi przejmowała je świadomość wielkich niebezpieczeństw zagrażających tysiącom rodaków na obczyźnie wśród otoczenia wrogiego ich narodowym i religijnym uczuciom.

Król Edward na Najw. Dworze.

(Telefonem.)

Wiedeń, 3 września. Król Edward i Najj. Cesarz Franciszek Józef powrócili wczoraj o godz. 2 po południu z polowania z Lobau. Publiczność witała Ich, posuwających przejazdu, głośnymi okrzykami. O godz. 5 po południu zastawiono w małej galeryi zamku schönbruńskiego obiad, który się odbył w ściśle familijnem kole. Wzięli w nim udział król Edward, Najj. Pan, członkowie Domu Cesarskiego, osoby orszaku króla Edwarda, angielski ambasador w Wiedniu i dygnitarze dworscy.

Wiedeń, 3 września. Wczoraj wieczorem udał się król angielski z zamku schönbruńskiego do Burgu a następnie incognito do teatru nadwornego, gdzie zajął miejsce w loży. Najj. Pan zaś udał się wprost z Schönbrunu do teatru.

Najj. Pan ubrany był w mundur pułkownika, król był we fraku. Jego Ces. Mość opuścił teatr przed ostatnim aktem; król był do końca przedstawienia, a po przedstawieniu udał się do Jockey-klubu, gdzie zabawił dłuższy czas.

Król opuszcza Wiedeń dzisiaj o godz. 10 przed południem.

* * *

Jak wiadomo, król Edward zamianował Najj. Pana marszałkiem polnym armii angielskiej. Godność tę dzierżą w tej chwili w Anglii: książę Cambridge, naczelny komendant grenadyerów; Jan Simmons, generalny komendant inżynieryi; Fryderyk Haines, generalny komendant szkockiego oddziału piechoty; wicehrabia Wolseley, generalny komendant irlandzkiego korpusu; lord Roberts, naczelny dowódca armii; ks. Wilhelm August sasko-weimarski; Chamberlain, generalny komendant indyjskiego wojska i cesarz Wilhelm.

* * *

Informacya, którą *Politische Correspondenz* otrzymała z Londynu, zaprzecza twierdzeniu *Standarda*, jakoby król Edward VII. podróże swe, a w ich rzędzie także gościnę na Najw. Dworze — uważał za rodzaj „urlopu". Jeżeli król posłuchał rady lekarzy i udał się do Marienbadu, to na decyzyę jego wpłynęło niezawodnie przeświadczenie, że pobyt w austryackiem zdrojowisku da mu pożądaną sposobność spotkania się z Najj. Panem. Król szedł za popędem serca, pragnąc złożyć wyrazy czci seniorowi europejskich monarchów. Niemniej jednak gościny króla w Wiedniu nie można traktować wyłącznie jako objawu osobistej przyjaźni. Ma ona także polityczną doniosłość, a w obec dzisiejszego położenia niepodobna uważać tego spotkania za obojętne. W rozmowach swych Monarchowie poruszyli niezawodnie między innemi także sprawy polityki europejskiej, co chyba najzupełniej wystarcza, by zjazdowi nadać znamię polityczne.

Sytuacya wewnętrzna.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 września. Według komunikatu wydanego wczoraj, zebrał się wydział przywódców niemieckich stronnictw, złożony z pp. Derschatty, Grossa, Baernreithera i Luegera na obrady nad położeniem politycznem, między innemi także nad sprawą przedłużenia służby wojskowej. Wczoraj był wydział u P. Prezydenta Ministrów, aby przedstawić mu zapatrywanie wyborców i poinformować się o stanowisku Rządu.

Przedewszystkiem omawiano sprawę zatrzymania żołnierzy po 1 października nadal w służbie. P. Prezydent Ministrów wyjaśnił, że żołnierzom, którzy będą służyć teraz dłużej, zostaną później przyznane udogodnienia, oraz zaznaczył, że Rząd będzie mógł dopiero później przedstawić Radzie państwa i ludności swe stanowisko; dla tego też nie można jeszcze oznaczyć terminu zwołania Rady państwa, chociaż nie jest wykluczonem, że zwołanie jej nastąpi nagle. Gdyby tak było miało, w takim razie sej y będą musiały przerwać swe sesye.

Następnie udali się członkowie wydziału stronnictw niemieckich do P. Ministra wojny gen. Pitreicha.

Odpowiedzi obu PP. Ministrów będą przedmiotem obrad na posiedzeniu komitetu wykonawczego niemieckich stronnictw w dniu 7 b. m.

Dzienniki donoszą, że omawiano także sprawę koncesyj dla Węgrów.

Zaprzeczają, jakoby P. Prezes gabinetu dr. Koerber zaprosił był wydział do siebie na konferencyę.

Przesilenie na Węgrzech.

Z Budapesztu donoszą pod d. 1 b. m.: Hr. Khuen Hedervary przybywa tu jutro i zostanie we czwartek przyjęty przez Najj. Pana na audyencyi, na której rozstrzygnie się zapewne kwestya wyboru osób dla dalszych posłuchań. Przypuszczają, że w pierwszym rzędzie wezwani zostaną na posłuchanie hr. Csaky i hr. Apponyi, jakoteż dr. Wekerle. Oprócz tego ci mężowie stanu, którzy w ostatnich dniach przyjęci byli przez Najj. Pana na posłuchaniu otrzymają wskazówkę nieopuszczania stolicy, by w danym razie mogli niezwłocznie pospieszyć na posłuchanie.

Dzienniki obstrukcyjne występują ostro tak przeciw kandydaturze Wekerlego na prezesa gabinetu, jakoteż przeciw Apponyiemu. Wekerlemu zarzucają, że odstąpił od żądania węgierskiej komendy, a co się tyczy Apponyiego, to — zdaniem tych pism — nie zasługuje on na zaufanie.

Dzienniki te polecają Banffyego, jako najodpowiedniejszego narodowego przywódcę. Wszystkie organa opozycyjne zgadzają się w twierdzeniu, że bez węgierskiej komendy przesilenie nie da się załatwić.

Wiedeńska *Reichspost* ogłasza rozmowę swego redaktora z posłem Włodzimierzem Gniewoszem w kwestyi żądań wojskowych węgierskich. P. Gniewosz godzi się z hr. Wodzickim i hr. Schönbornem i mówi, iż jako oficer rezerwowy jest zdania, że komenda innojęzyczna nawet w najmniejszej jednostce organizacyjnej wojskowej jużby była szkodliwą. Nawet patrole muszą potrafić porozumiewać się z sobą w jednym języku. Pos. Gniewosz powiedział, że ceni uczucia narodowe bardzo jako czynnik ważny w wojsku, ale lepiej od narodowej komendy i emblematów chroni wojsko karność. Z tego stanowiska twierdzi p. Gniewosz, że Koło polskie będzie przeciwne nacyonalizacyi armii węgierskiej. Polacy zawsze byli przyjaciółmi Węgier; jednakże występować muszą przeciw projektom narodowych postulatów węgierskich. Poseł Gniewosz sądzi też, że w ogóle większość parlamentu byłaby im przeciwną. Jako *maximum* kwestyi uważa p. Gniewosz mniej więcej to, czego w swojej mowie żądał hr. Apponyi.

Z Królestwa Polskiego.

(Parcelacya obszarów dworskich. — Nowy zamach na organizacyę Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem).

Gazety warszawskie stwierdzają na podstawie dat statystycznych, że w ostatnim czasie parcelacya obszarów dworskich poczyniła szybkie postępy.

W roku 1901 w dziesięciu guberniach Królestwa zapomocą Banku włościańskiego rozparcelowano ogółem 747.577 morgów ziemi za ogólną sumę 7,140.299 rubli. Średnia cena morga wynosiła 95 rubli, nowo powstałe osady liczyły przeciętnie po 9·5 morga. — Liczba osób nabywców (wraz z rodzinami) wynosiła 18.796 osób, w tej liczbie 47·5 procent ogółu stanowili bezrolni.

Tak więc w skutek parcelacyi, trzy tysiące kilkaset bezrolnych rodzin chłopskich osiągnęło wymarzony ideał posiadania kawałka ziemi.

Ilość rozparcelowanej ziemi w pojedyńczych guberniach stoi w odwrotnym stosunku do ilości drobnej własności w danej gubernii. Gubernie łomżyńska i suwalska, które posiadają najbardziej rozdrobnioną własność ziemską, wykazują też najniższą cyfrę rozparcelowanego obszaru.

Zresztą dodać należy, że cyfry wykazane przez Bank włościański, nie obejmują całego obszaru rozparcelowanej ziemi, gdyż parcelacya odbywa się także i poza Bankiem.

Ciekawe są cyfry, charakteryzujące wzrost cen ziemi w ostatniem siedmioleciu.

Średnia w całym kraju cena jednego morga przy kupnach z pomocą Banku włościańskiego wynosiła: w 1894 r. 54 rubli, w 1895 r. 58 rubli, w 1896 r. 60 i pół rubli, w 1897 r. 65 i pół rb., w 1898 r. 71 rubli, w 1899 r. 69 rb., w 1900 r. 80 rb., w 1901 r. 84 rb.

Zatem w ciągu siedmiu lat cena ziemi przy tranzakcyach tego rodzaju podniosła się z 54 do 87 rubli, t. j. o 55 i pół procent, czyli wzrastała średnio rocznie blisko o 8 procent.

Sprawa parcelacyi posiada dla żywiołu polskiego niemałe znaczenie, bo drobni właściciele polscy stanowią obywatelstwo, które najtrudniej wyrugować.

Ziemiaństwo Królestwa Polskiego jest obecnie mocno zaniepokojone zmianami, które na żądanie rządu mają być przeprowadzone w Tow. kredytowem ziemskiem.

Towarzystwo kredytowe, istniejące od roku 1825 i kierujące się obecnie ustawą zasadniczą z roku 1888, zorganizowane jest w ten sposób, że w każdej gubernii przy każdym wydziale hipotecznym istnieje t. zw. „dyrekcya szczegółowa" dla spełniania wszelkich czynności przedwstępnych i wykonawczych w stosunku do dóbr swego okręgu. Zarząd jej składa się z 7 radców, wybieranych przez właścicieli ziemskich, którzy ze swego grona obierają prezesa i urzędują kadencyami, tak, aby zawsze było: *tres faciunt collegium*. Centralną władzą jest „dyrekcya główna", na której czele stoi mianowany

---

21)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

CÓRKA.

(Z francuskiego).

X.

(Ciąg dalszy).

Depesza nadeszła i tak opiewała: „Wielki maszt rozbitego statku widać na pełnem morzu w odległości trzech mil. Żadnej wiadomości o załodze".

To brzmiało zupełnie jasno. „Jeanne" była stracona ze wszystkiem, co na niej było; Marya Anna wdową, nowonarodzony sierotą, a Guen niemiał już zięcia.

Stał chwilę w kurytarzu, nieruchomy. Tyle powodów uspokojenia wyszukiwał, żeby pocieszyć innych, że sam w końcu nabrał nadziei, sam się dał złudzić własnemi słowy. A teraz, przekonywał się, że rozumował, jak dziecko, pomimo swego wieku. Od wczoraj już nieszczęście nie ulegało wątpliwości. Syndyk nie ukrywał swego zdania. Jakże można było mieć nadzieję? No, mój stary, trzeba wracać z wiadomością! Trzeba powiedzieć, że wszystko skończone!

Guen zdobył się na odwagę, żeby powiedzieć „Dziękuję pani" i wyszedł. Matka, która szła za nim, czekała u drzwi i zapytała w bretońskiem narzeczu, co było w telegramie.

— Rozbili się, biedna moja Le Dû — odrzekł kapitan.

Ona nie podziękowała, o nie! Pokazała mu pięść, zeżyła go, oskarżając dowódcę statku, który zatopił jej chłopca, wykrzykiwała przed nim całą swoją dziką boleść, wszystko, co wiedziała obrażającego na bogaczy, na złych kapitanów, a on tymczasem szedł z góry potykając się o kamienie, z oczyma, w których łzy ciężyły i dążył prędko, prędko, do domu.

Podwórze było już puste. Guen wszedł na górę, zdecydowany, że nic nie powie. Bo po cóż? Lepiej było poczekać trochę, pozostawić Maryę Annę w niepewności. Powziął to postanowienie w drodze.

Gdy się pojawił na progu, Marya Anna uniosła się nagle na rękach w łóżku. Oczy jej fioletowe, takie zazwyczaj łagodne, które tak uparcie zamykała dotychczas, otwarły się; podkrążone były czarną obwódką, a takie smutne, takie rozpaczliwe, że ojciec spuścił swoje.

— Nic — rzekł — żadnej wiadomości.

Sądził, że kłamstwo się uda. Ale Marya Anna patrzyła na niego jeszcze chwilę, nie odpowiadając, a potem usunęła się na poduszki, mówiąc:

— Nie, nie wierzę ci, ojcze! Oni wszyscy zginęli!

Pani Korentyna także zrozumiała i pochyliła się nad dzieckiem, żeby nie widziano, jej łez.

Wzruszenia wczorajsze i tej nocy, bezsenność, zajęcie dzieckiem, którego nikomu powierzyć nie chciała, nawet Simonie, która wróciła do domu dziadka i siedziała obok niej, wszystko to dziwnie zmieniło panią Korentynę, moralnie i fizycznie. Przeciągnięte rysy świadczyły o zmęczeniu ciała; oblicze jej przybrało wyraz współczującej poważnej dobroci; a przedewszystkiem czuła w sobie zupełnie inne usposobienie duchowe, potrzebę użalania się nad innymi, poświęcenia się dla ojca i siostry, będących w nieszczęściu i rodzaj pewnego zadowolenia, że znajduje się tutaj, w chwili, gdy ciężkie strapienie nawiedziło jej rodzinę, że nie jest tak, jak zawsze, oddaloną od nich i bezużyteczną. W obu wypadkach z ostatnich dwóch dni stawała się znowu na czas jakiś córką i siostrą, jaką powinna była być zawsze.... Uczucia, jakich teraz doznawała, podnosiły ją w jej własnych oczach i Simony, bo rozumiały się wybornie i nieme spojrzenia, które zamieniały między sobą, wymownie mówiły, że dobrze im tu jest, lepiej, niż w egoistycznym dobrobycie na Jersey.

Guen wyszedł z domu nie mogąc patrzeć na boleść swego dziecka; poszedł do syndyka, sam nie wiedział po co. Po jego wyjściu ktoś wszedł na schody i do pokoju. Była to stara Olier, szanowana w całej osadzie. Straciła swego męża na morzu dawno już temu i zawsze ją dotykało boleśnie, gdy widziała serca młodych kobiet złamane u samego wstępu nieubłaganą katastrofą, a one same skazane na długie lata smutku i samotności, których goryczy dobrze znała! Weszła więc swoim męskim krokiem w żałobnym czepcu na głowie i rzekła:

— Dzień dobry.

Marya-Anna, usłyszawszy głos obcej osoby, podniosła na nią oczy swoje bez życia. Poznała wdowę.

Nowoprzybyła mówiła dalej:

— Znajdujesz się w strapieniu, Maryo-Anno, i nie przychodzę, żeby z tobą gadać, tylko ci powiedzieć, że odprawimy nowennę Chcesz?

Chora poruszyła głową na znak, że prosi i dziękuje.

— Zaprosiłam — mówiła stara dalej — matki i córki z osady, wszystkie twoje przyjaciółki, Maryo-Anno: la Guillo, la Betié Naget, la Caoullet, la Fanchen, la Maon, la Cario Talanton, la Gégo i małą Nehouder, która przybyła umyślnie z Louannec.

Przerwała sobie widząc, że pani Korentyna i jej córka na nią patrzą. Widocznie nie śmiała zaprosić tych dwóch kobiet, najbliższych krewnych, do przyłączenia się do nowenny. Korentyna i jej córka nie były już z Perros; nie było już dla nich miejsca pomiędzy uczciwemi żonami i córkami rybaków, które zamierzały modlić się za straconą kobietę. I rzeczywiście, oblicze starej kobiety wyrażało ten rodzaj uczucia, jakiego ludzie spokojni, oddani swoim obowiązkom, doznają względem tych wszystkich, którzy żyją po za obrębem przyjętych reguł wiejskiego życia.

Spojrzenie to, zamienione między kobietami, szybkie było, jak błyskawica; potem stara znowu zwróciła się do łóżka chorej.

— Do widzenia, Maryo-Anno, idziemy zaraz do kościoła. Nie trzeba tracić odwagi.

Zacisnęła swój wdowi czepiec szczelniej w około twarzy i odeszła.

Pani Korentyna się zaczerwieniła. — Pierwej, dwa, albo trzy dni przedtem, byłaby się obraziła i oburzała, że jej uczyniono zniewagę. Ale w stanie umysłu, w jakim się znajdowała obecnie, upokorzenie nie wywołało w niej gniewu. Przyznawała, że ta kobieta miała słuszność po części, bo sama nieraz była z siebie niezadowolona. Obecnie, żadne inne uczucie prócz smutku i współczucia dostępu do niej nie miało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przez rząd prezes, od lat 30 zawsze wyższy urzędnik Rossyanin. Oprócz tego jest jeszcze stale urzędujący komitet nadzorczy i komisya rewizyjna pod nazwą komitetu Towarzystwa; wreszcie nad kapitałami, pomieszczonymi w listach zastawnych, czuwa oddzielny komitet właścicieli listów zastawnych przez nich samych wybierany.

Już za czasów generała Hurki obiegały pogłoski o rozmaitych projektach zmian, które władze miały przeprowadzić w organizacyi Towarzystwa kredytowego. Projekty te oświadczały się wówczas za wprowadzeniem języka rossyjskiego w biurach Towarzystwa. Obecny generał-gubernator poszedł dalej, występując z żądaniem wprowadzenia do dyrekcyi szczegółowych komisarzy rządowych, z czego następnie powstał rządowy projekt zupełnego zniesienia tych dyrekcyi. Mimo starań ze strony przedstawicieli Towarzystwa kredytowego wprowadzenie tej zmiany jest, zdaje się, już tylko kwestyą czasu.

Z Poznańskiego.

(Obowiązki urzędników na kresach).

Dyrekcya kolei żelaznych w Bydgoszczy przypomniała swoim podwładnym w ostatnim numerze okólnika urzędowego rozporządzenie ministeryalne z dnia 12 kwietnia 1898, które zwraca uwagę urzędników na ich obowiązki narodowe. W orędziu politycznem ministerstwa, które pismo urzędowe przytacza, czytamy bardzo charakterystyczne zwroty. Najpierw jest mowa o prowincyach z ludnością mieszaną pod względem języka Urzędnicy powinni dbać o to, aby w ludności tej wzmocniło się poczucie państwowo-pruskie i narodowo-niemieckie. Swoim zachowaniem winni się urzędnicy przyczynić do podniesienia powagi władz „Gdzie tylko sposobność się nadarzy, winni urzędnicy, z pominięciem oziębłej rezerwy, także poza czynnością urzędową przyczyniać się do dobrobytu ludności i podniesienia wiedzy i kultury niemieckiej“. Ministerstwo życzy sobie pod tym względem, aby urzędnicy zajmowali się zakładaniem spółek zarobkowych, instytucyj ku podniesieniu oświaty ludu i kultury niemieckiej, stowarzyszeń patryotycznych, domów towarzyskich, jako ognisk pożycia towarzyskiego. W dalszym ciągu żąda ministerstwo, aby udzielono zapomogi zachwianym egzystencyom i pod każdym względem narodowo zagrożonym osobom. Oczywiście zapomogi te, jak i wszystkie instytucye „ku podniesieniu żywiołu niemieckiego“ przez urzędników założone, czerpią swoją siłę żywotną z funduszów dyspozycyjnych prezesów naczelnych.

Z prasy rossyjskiej.

(Lamenty korespondenta *Mosk. Wiedomosti* z powodu rzekomego polonizowania się Rossyan w Warszawie. — Sprawa założenia Uniwersytetu na Białorusi. — Zmiany w redakcyi i poglądach *Wileńskiego Wiestnika)*.

Korespondent warszawski *Mosk. Wiedomosti* lamentuje, że „wszyscy Rossyanie w „Kraju nadwiślańskim“ mówią mocno popsutym językiem rossyjskim: „neologizmy na fason polski, czasem całe polskie zwroty, a zwłaszcza omyłki w akcentowaniu rażą ucho na każdym kroku“. Korespondent stwierdza, że zepsucie mowy rossyjskiej dostrzega się u wszystkich klas zamieszkałej w Królestwie ludności rossyjskiej, nie bacząc na to, że stosunki z Polakami są nader ograniczone, a co najwyżej Rossyanie stykają się z polską arystokracyą na terenie salonowym, gdzie rozmowa prowadzoną jest wyłącznie w języku francuskim. Przyczynę tedy zepsucia mowy upatruje korespondent w rozczytywaniu się Rossyan w polskich *Kuryerkach*. Jedyna bowiem rossyjska gazeta w Warszawie *Warszawskij Dniewnik* jest zbyt drogą dla przedstawicieli administracyi miejscowej i stanu oficerskiego, odstręcza swoją powagą i suchym oficyalnym tonem, a nadomiar zbyt mało miejsca poświęca powszedniemu społecznemu życiu na miejscu. Stąd Rossyanie wolą uciekać się do tanich, drobnych organów prasy miejscowej, zwłaszcza, że ta uprzedza *Dniewnik*, wydając numery rano i wieczorem. Korespondent przyznaje pewne zalety tej prasie, której — jak twierdzi — nie brak i powagi i humoru obok plotkarstwa; ale prasa ta rozpatruje wszystkie sprawy pod kątem widzenia polskim lub zagranicznym, zupełnie „ignorując życie rossyjskie“. Stąd pochodzi fakt, że Rossyanie przyzwyczajają się żyć interesami Polaków i mimowoli zarażają się językiem *Kuryerków*, który czuć silnie trotuarem i restauracyą“. Poważniejsze organa polskiej prasy, jako zbyt specyalne, nie interesują Rossyan dla których zresztą są zbyt drogie. Z tego względu powstającemu w Warszawie oddziałowi petersburskiego „Sobrania“ rossyjskiego autor korespondencyi doradza zająć się wydawaniem taniej rossyjskiej gazety, która odpowiedziałaby wyłuszczonym potrzebom, skutecznie konkurując z *Kuryerkami*. Innym czynnikiem zepsucia mowy Rossyan — według autora korespondencyi — jest teatr polski. „Straszny wpływ tego teatru uwidocznia się jeszcze i pod innym względem. Oto opera warszawska zamierza wystawić operę Żeleńskiego „Konrad Wallenrod“. Korespondent *Mosk. Wied.* jest oburzony.

Birżew. Wiedomosti donoszą, że podczas wystawy rolniczej, która odbędzie się w tym miesiącu w Dźwińsku, a na którą zjadą się liczni przedstawiciele ziemiaństwa z Białorusi, ma być poruszona sprawa założenia w tamtej dzielnicy wyższego zakładu naukowego. Zdaniem wspomnianej gazety tym zakładem naukowym powinien być Uniwersytet. Po pierwsze dlatego, że założenie nowego Uniwersytetu usunęłoby choć w części brak wyższych zakładów naukowych w Rossyi w ogóle, oraz z tej racyi, że tylko Uniwersytet ze swą tendencyą wszechstronną, z duchem nauki humanitarnej, mógłby złączyć, pojednać i skierować do jednego łożyska rozmaite prądy różnoplemiennego i różnojęzycznego kraju Zachodniego. Przez dobry i wzorowo urządzony wydział agronomiczny w tym Uniwersytecie możnaby usunąć brak wyższej specyalnej szkoły rolniczej, który daje się zwłaszcza uczuwać od czasu upadku szkoły rolniczej w Hory-Horkach, cieszącej się niegdyś taką wziętością w całym kraju Zachodnim. Słowem, zdaniem gazety, niezbędny jest Uniwersytet białorusiński. — Przedewszystkiem należy poważnie i rzeczowo przekonać sfery rządowe o doniosłości i konieczności Uniwersytetu dla tego kraju. Następnie trzeba znaleźć i zebrać fundusze na ten Uniwersytet. W dalszym ciągu *Birż. Wied.* wyrażają zdanie, że fundusze się znajdą, o ile usiłowania w tym kierunku będą podjęte z zapałem.

Urzędowy rossyjski *Wileński Wiestnik*, który przed 40 laty powstał na zgliszczach *Kuryera Wileńskiego*, a przez te 40 lat był redagowany w duchu wrogim Polakom, zmienił teraz redakcyę, format, czcionki, a jak głosi — zmieni także tendencyę w sprawach polskich. Z nawskróś antipolskiego staje się nagle i niespodziewanie — ugodowym.

Nowa redakcya pisze: „Od dziś niema dla nas ani „Lacha“ ani „żyda“, istnieją tylko Polacy i izraelici, jako poddani rossyjscy różnych narodowości i wyznań. W granicach ustanowionych przez prawo dla każdego z tych żywiołów ludności — Polak, izraelita, Litwin i Żmudzin znajdą w naszym organie swego obrońcę i wyraziciela swoich potrzeb. Jakiekolwiek są te granice, w ich obrębie można żyć w pokoju albo w walce. Naszem szczerem życzeniem jest żyć w pokoju ze wszystkimi“.

Po tym obiecującym wstępie zaznacza nowa redakcya, że wprawdzie nic dziś zmienić nie może państwowej formy caratu i wewnętrznej polityki rossyjskiej, tych wytworów władzy carskiej i historycznego rozwoju Rossyi, lecz że i w tych formach możliwy jest pomyślny rozwój stosunków obustronnych na podstawie etycznej. W sumieniu narodów wyrabia się coraz bardziej poczucie sprawiedliwości. „Etycznym ideałem jest oczywiście zupełna równość przed prawem i równa wartość wszystkich narodowości. Do tego ideału winno dążyć każde państwo“. Redakcya wierzy, że osiągnięcie tego ideału „w szczególności do naszego kraju jest już mniej lub więcej bliskie“.

Oto wyznanie wiary, a raczej wyraz tendencyi „odrodzonego“ rossyjskiego organu urzędowego w Wilnie, *Wileńskiego Wiestnika*, na którego czele stoi obecnie p Czumikow, urzędnik do szczególnych poleceń przy generał-gubernatorze wileńskim.

Aby zaś dać namacalny dowód swej życzliwości dla Polaków „odrodzony“ *Wiestnik* zamieszcza rubrykę „Z gazet polskich“, w której notuje skwapliwie rozmaite fakty z kulturalnego bytu naszego, przeważnie literackie i artystyczne.

Ruch zbrojny w Macedonii.

W kwestyi macedońskiej piszą do *Pol. Corr.* z Paryża: W kołach dyplomatycznych wyjaśniają, że wiadomość rozpowszechniona przez pewne pismo kopenhaskie, a traktowana bardzo na seryo ze względu na poważny charakter tego organu, polega na zupełnie fałszywych przypuszczeniach. Wiadomością tą jest informacya, że komisarz Krety, książę Jerzy grecki, mógłby być wybrany przez mocarstwa „generalnym komisarzem macedońskim“. Do międzynarodowego rozważania takiej misyi księcia brak wszelkiej podstawy. Pomijając już bowiem inne okoliczności, dyplomacya europejska nie zajmuje się bynajmniej ustanowieniem takiego komisarza, czy generalnego gubernatora, jako najwyższego zarządcy trzech macedońskich wilajetów. Projekt ten jest specyalnie wykluczony z zakresu myśli mocarstw działających w porozumieniu na Wschodzie, gdyż oznaczałby zupełny przewrot w ich programie, skierowanym do utrzymania na półwyspie bałkańskim ścisłego *status quo*.

KRONIKA

Lwów, 3 września.

— **JE. Pan Namiestnik** Andrzej hr. Potocki powrócił z Tarnowa do Lwowa.

— **Wiadomości osobiste.** Dr. Antoni Beaupré, naczelny redaktor krakowskiego *Głosu Narodu*, bawi we Lwowie.

— **Obwieszczenie** Prezydyum c. k. Namiestnictwa o rozpisaniu nowych wyborów do Rady powiatowej w powiecie przemyślańskim, zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

— **Wpisy** uczniów na naukę codzienną w szkole męskiej Im. Ces. Elżbiety przy ulicy Zielonej, odbędą się 15 i 16 b. m. od godziny 9—12 przed południem i od 4 do 6 po południu; — wpisy zaś uczniów rzemieślniczych do szkoły przemysłowej uzupełniającej odbywać się będą w tejże szkole w dniach świątecznych pierwszej połowy września b. r. od godziny 9 do 12 przed południem.

— **Walne zebranie** członków sanatoryum dla chorób piersiowych w Zakopanem, odbędzie się w Krakowie w niedzielę d 20 b. m., w sali Grand-hotelu.

— **Owacya**. Wczoraj, jako w wigilię imienin, urządził korpus weteranów wojskowych swemu prezesowi p. Bronisławowi Sędzimirowi wspaniałą owacyę. Gdy do sali przystrojonej kwieciem, w której zebrali się w znacznej liczbie członkowie korpusu, wprowadzono p. Sędzimira,

11)

JERZY.

POWIEŚĆ.

II.

(Ciąg dalszy)

Wyskakuje, płaci za kurs stangretowi, szybko mija kilka schodów, mija przedsionek i naciska nieśmiało klamkę.

Drzwi, snadź umyślnie niezamknięte, otwierają się z cicha i Lily widzi wzburzoną oczekiwaniem, bladą twarz Jerzego i kwiaty, kwiaty, kwiaty!...

— Nareszcie! — wyrywa się na jej widok z ust mężczyzny, który wyciąga przed siebie dłonie, chwyta małe drobne rączki Lilly i, okrywając je pocałunkami, pociąga ku sobie.

Ona zaś, nie zdając sobie sprawy, pociągnąć się pozwala i stąpa, depcze po kwiatach....

Nagle jednak, po chwili wyrywa ręce i schyla się szybko, instynktownie ku ziemi....

Drobną, delikatną rączką podnosi, zbiera wspaniałe róże, lewkonie, chryzantemy, podejmuje, z drogi usuwa....

— Jakie piękne, jakie śliczne! — z ust jej się mimowoli wyrywa, a w myśli dopowiada sobie, że ona przecież tak je lubi, tak kocha, czuje litość dla nich, i znieść nie może, by je w ten sposób poniewierano, krzywdzono!...

I cała zajęta swą chwilową pracą, zapomina o tem, gdzie się znajduje, zapomina o wszystkiem.

Wyrywa ją nagle drżący, namiętny głos Jerzego i czułe, lekkie dotknięcie jego dłoni na ramieniu:

— Kochanie, życie moje, nie zbieraj ich, porzuć! — słyszy nad sobą cichy, pieszczotliwy jego szept — nie męcz się, wstań, one są tu tylko dlatego, byś stąpać po nich mogła, ty jedna, królowo, skarbie ty mój najdroższy!

Głos Jerzego załamuje się, cichnie, jakby z nadmiaru uczucia, a Lily, pod wpływem tych słów, zrywa się szybko z klęczek i przypomniawszy sobie naraz wszystko, spogląda uważnie na stojącego nad nią Jerzego.

Jego twarz płonie w tej chwili uczuciem, pod bujnym wąsem wargi drżą lekko i taki jest zachwycający, pociągający, piękny...

Jakże ją wzruszyły te kwiaty i pamięć o niej, jak silnie przemówiły do jej duszy, skoro tylko tu weszła, odkrywając przed nią piękność i moc jego miłości....

Lily obrzuca cały pokój spojrzeniem.

Na stolikach, konsolach, stoliczkach widzi znów wszędzie doniczki, bukiety i uśmiechnąwszy się nagle, myśli:

— O jakże naiwną jest miłość, naiwną i nieopatrzną!...

Przecież sam fakt umajenia komnaty zdradza już zupełnie sekret Jerzego i nieobecność pani domu!...

I Lily, powstrzymać się nie mogąc, wskazuje przelotnym gestem na okół, wolno zaś, z zalotnym nieco półuśmiechem, pyta:

— Jakto, więc.... ciocia pozwoliła na to wszystko?...

Lecz nie otrzymuje odpowiedzi; Jerzy pod wąsem uśmiecha się tylko i milczy, a po chwili dopiero, jakby uwagę jej odwrócić pragnąc, zbliża się ku niej szybko i na pozór swobodnie, miękko mówi:

— *Vous permettez*, że zdejmę futro?

Lily, czyni uwagę w duchu, że w istocie jest bardzo gorąco i zapomniawszy całkiem, iż miała zajrzeć tu tylko na chwilę, poddaje się biernie i pozwala zdjąć z siebie okrycie.

Opięte w korcikową suknię, koloru zielonkawo-szarego, a uszytą do figury i obcisłą, ukazują się Jerzemu, kształty jej, jak wykute, o linii ponętnej i plastycznie pięknej.

Na ten widok krew uderza mu do głowy, jednak napozór obojętnie odnosi futerko i kładzie gdzieś na uboczu.

Lily zaś przystępuje do lustra, i po sekundzie przelotnego wahania, podnosi do góry ręce i zdejmuje powoli kapelusz.

Nie mówi nic, uśmieszek tylko krnąbrny, zalotny drga w kąciku jej małych ust.

Odwiązując woalkę, z podniesionemi rękoma, cały biust pochyla nieco w tył, a kształty jej ciała uwypuklają się przy tem mimowoli, pierś zaś kołysze się niby fala.

Jerzy widzi w lustrze każdy jej ruch i wpatrzony, nieruchomy stoi tuż za nią blisko.

Odsłonięty nieco karczek kobiety, zwichrzony nieposłusznymi loczkami włosów, alabastrowo biały, delikatny, pociąga go ku sobie magnetycznie.... Waha się chwilę....

Nie mogąc wreszcie zapanować nad wzbierającą się w nim falą pragnień, pochyla się szybko i z nienacka, muska go lekko wargami — dotyka....

Mimowolny dreszcz wstrząsa kobietą, lecz nie przestrasza się wcale. Widziała bowiem ten ruch w lustrze, odwraca się więc tylko, mężczyzna zaś jednocześnie obejmuje jej kibić i za sobą w głąb pokoju pociąga

Siadają. Ona na kanapce, on u jej stóp, na niskim małym mebelku.

Naokół cisza!...

Jerzy poczyna coś mówić do Lily, przekładać jej szeptać namiętnie.... Ale ona go po prostu nie słucha, widać to po jej nerwowej twarzy wyraźnie, gdzie bezustannie osiadają i gasną przeróżne wrażenia i myśli, przeglądając jak gwiazdy w jej dużych głębokich źrenicach. Nagle czuje delikatną płową czupryne Jerzego tuż koło swego biustu, blisko!...

Pochyla się....

Instynktownie przesuwa czule dłonią po jego wijących się kędziorach i dotknięciem się ich pieści.... A on, Jerzy wciąż do niej nie przestaje mówić, tłómaczy coś, zapytuje?.... Lily nie odpowiada. Myśl jej właśnie teraz pomyka chyżo, biegnie daleko — w przeszłość!...

I przed oczyma staje jej żywo, dzieciństwo, młodość!... Jest dziewczynką małą, rumianą, milutką, bawi się z tym oto Żorżem i bardzo, bardzo go lubi... Później staje się podlotkiem i on, Jerzy, ten sam, który teraz u jej stóp miłosne szepce zaklęcia, po raz pierwszy w życiu rozbudza jej dziewczęce serduszko, do niego ono bić poczyna, drzemiące jeszcze, niewinne!...

Kocha!.. Widzi swe rumieńce, słyszy głosu drżenie, odczuwa pierwsze niepokoje uśpionych jeszcze zmysłów, — pierwsze pragnienia!... Jakżeż to wspomnienie jednak dawne, jakże dalekie.... Lily opuszcza wreszcie wzrok swój na mówiącego wciąż bezustannie do niej Jerzego. Stara się pochwycić w wibracyach głosu wyrażane przez niego myśli i uczucia, ale po prostu nie może. Jak cichy szmer listków, powiewem wiatru ruszonych, jak muzyka, pieści ją tylko dźwięk jego głosu, zachwyca się pięknością wysokiego czoła, lubuje się blaskiem ślicznych czarnych oczu, i myśli snuje znów dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Maciej hr. Łubieński.

przemówił do niego honorowy prezes korpusu radca Dworu p. Mauthner mniej więcej w te słowa:

Kochany panie prezesie! Miło mi, że mogę imieniem członków całego korpusu złożyć ci panie prezesie serdeczne życzenia w dniu twych imienin. Wlałeś w korpus ten całą swą duszę, toż i nic dziwnego, że dziś zbierasz owoce twych zabiegów. Ja ze swej strony skonstatować muszę, że korpus nasz coraz bardziej wzrasta w dobrej opinii naszego społeczeństwa i że stale zdąża ku wyższym jego zadaniom. Zarazem zaznaczam, że członkowie włożyli na mnie miły obowiązek nie tylko złożenia ci życzeń w dniu twych imienin, ale zarazem upoważnili mnie, ażebym imieniem ich dołączył ci skromny upominek, — wręczam ci przeto panie prezesie jako upominek od członków korpusu wspaniały pierścień z brylantem, który niech połączy jeszcze ściślej korpus ze swoim ukochanym prezesem i wznoszę równocześnie okrzyk: Niech żyje!

Okrzyk ten obecni po trzykroć powtórzyli.

Następnie zabrał głos p. Sędzimir, wzruszony do głębi tem niespodzianem uznaniem jego działalności, dziękował radcy Dworu p. Mauthnerowi za szczere i ciepłe słowa, które doń wypowiedział, za wręczony upominek, tudzież wszystkim obecnym członkom osobiście za niezwykły wyraz uczuć, — poczem wzniósł okrzyk na cześć Najj. Pana.

Po przemówieniach kilku jeszcze członków, którzy podnosili niezwykłe zasługi p. Sędzimira około dobra Towarzystwa, zakończyła się uroczystość.

— **Zarząd „Lutni“** zaprasza wszystkich członków chóru mięszanego na próbę, która się odbędzie w lokalu „Lutni“ w poniedziałek 7 września b. r. o godzinie pół do 8 wieczorem. Próbowane będą przedewszystkiem utwory chorale, które „Lutnia“ śpiewać ma podczas Mszy św. w kościele archikatedralnym w czasie pobytu Najj. Pana we Lwowie.

— **Z Izby sądowej**. Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych odbędą się w IV kadencyi następujące rozprawy karne: dnia 5 b. m. Czesław Szwedzicki o zbrodnię kradzieży; d. 7 b. m. Jojne Sauerbrun o zbrodnię zabójstwa; d. 9 b. m. Marya Rogula o zbrodnię kradzieży i Anna Bereziak o zbrodnię dzieciobójstwa; d. 6 września Antoni Cebula i tow. o zbrodnię morderstwa; d. 14 b. m. Ilko Szewczuk o zbrodnię podpalenia; d. 16 b. m. Jurko Pochodaj false Rogalski o zbrodnie zabójstwa i kradzieży; d. 17 b. m. Wasyl Łobaj o zbrodnię podpalenia; d. 18 b. m. Abraham Fischer i tow. o zbrodnię oszustwa; d. 19 b. m. Prokop Semczyszyn o zbrodnię kradzieży; d. 21 b. m. Józef Kozarewicz o zbrodnię kradzieży; d. 22 b. m. Piotr Ilasiewicz o zbrodnię zabójstwa; d. 23 b. m. Anna Zadorożna o zbrodnię dzieciobójstwa; d. 24 b. m. Iwan Hajduk o zbrodnię podpalenia; d. 26 b. m. Leon Grünbaum o zbrodnię morderstwa; d. 28 b. m. Wojciech Wiśniewski o zbrodnię kradzieży.

△ **Międzynarodowy oszust.** W lipcu b. r. przybył do Lwowa i zamieszkał w Grandhotelu niejaki Armin Klein, który przedstawiając się w tutejszych kawiarniach, restauracyach i domach prywatnych jako agent firmy Schlöngera w Budapeszcie, wyrabiającej fotografie emaliowane na porcelanie, wyłudzał od łatwowiernych rozmaite kwoty pieniężne tytułem zadatku na wykonanie broszek, spinek i breloków z portretami według fotografii.

Z początkiem jednak sierpnia zniknął Klein ze Lwowa, pozostając dłużnym kelnerowi hotelowemu 70 K., zostawiając w zamian w zajmowanym przez siebie pokoju ręczny kuferek. W kuferku tym, który wczoraj policya skonfiskowała, znaleziono przeszło sto fotografij rozmaitych osób, tudzież plik zamówień na owe emaliowane fotografie osób ze Lwowa, Krakowa, Czech, Węgier i Niemiec.

Oszust liczy lat około 27, jest wzrostu niskiego, szatyn, o małych wąsach i pełnej okrągłej twarzy.

△ **Kronika policyjna.** Do mieszkania dr. Stefana Świątkowskiego przy ul. Żółkiewskiej l. 51 a) przybył wczoraj w południe jakiś mężczyzna a nie zastawszy lekarza w domu, zażądał od służącej ołówka, aby napisać adres swój na kartce. W chwili jednak, gdy służąca wyszła do drugiego pokoju po ołówek, nieznajomy ubrał się w zupełnie nowe palto dr. S. i zbiegł.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie, Kazimierz Morawiecki, urzędnik Banku hipotecznego, w 51 roku życia.

W Krakowie, Olimpia z Gadomskich Smoleńska, w 72 roku życia.

W Inwałdzie, ks. Aleksander Stanek, administrator tamtejszej parafii, w 39 roku życia.

— **Upaństwowienie gimnazyum polskiego w Cieszynie.** Z Cieszyna piszą do *Czasu* pod dniem 1 b. m.: Dzień dzisiejszy, dzień 1 września r. 1903, stanowi ważną datę w historyi ludności polskiej Szląska. Z dniem tym utrzymywane przez lat ośm z tak wielkim wysiłkiem gimnazyum polskie, stało się zakładem państwowym, a zatem zyskało pewny byt na zawsze. Chwilę tę postanowiła ludność obchodzić uroczyście. Na znak radości odbyła się w nocy wspaniała iluminacya całego kraju. — Gdy zmierzch zapadł, na wszystkich wyniosłościach górzystego kraju założone ogromne ogniska, zapalono beczki smolne. Z wyjątkiem kilku wsi czeskich na zachodzie nad Ostrawą i kilku niemieckich na wschodzie koło Bielska, błyszczały te tradycyjne „sobótki“. W wielu wsiach bogatszych, zwłaszcza koło Cieszyna i nad granicą pruską, dawano salwy z moździerzy, najsilniejsze o północy, gdy się zaczynał dzień 1 września.

— **Związek** Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych nadesłał nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wydarzające się od czasu do czasu nadużycia w Stowarzyszeniach kredytowych, wywołują w opinii ludzi, nie znających bliżej stosunku tych Towarzystw do Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, mniemania błędne o odpowiedzialności za defraudacye.

Mniemania te rozszerzają niektóre dzienniki z motywów, nie mających nic wspólnego ze Stowarzyszeniami i ich Związkiem.

Nie chcąc polemizować z temi mniemaniami, uważamy za obowiązek poinformować tych, którzy chcą być poinformowani i wyrobić sobie bezstronny sąd o rzeczy, że:

1. władza Związku nad Stowarzyszeniami nie sięga niestety tak daleko, by decydować mogła o doborze i kwalifikacyi urzędników tych Stowarzyszeń, mimo, że zapobieżenie defraudacyi, względnie jej wykrycie, zależy właśnie w pierwszym rzędzie od doboru personalu urzędniczego i fachowego kierownictwa.

2. Związek Stowarzyszeń przez organa swoje wpływa na miejscowe organa nadzorcze i poucza je w jaki sposób ma być wykonywaną nieustająca wewnętrzna kontrola.

Zgodnie z prawdą stwierdzamy, że rada nadzorcza Towarzystwa rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, sumiennie obowiązki swoje wykonywała, o ile osoby niefachowe, ze sztuczkami defraudantów nieobznajomione, wykonywać ją mogły. Defraudacyę umożliwić mogła głównie okoliczność pod 1 wymieniona.

3. Z jaką perfidyą defraudacya dokonywaną była, dowodzi okoliczność, że przez lat pięć, a zatem już w toku defraudacyi sporządzał bilanse zdolny, rutynowany, płatny buchalter innej instytucyi, który posiada zupełne zaufanie Związku i Towarzystwa, a mimo to przez defraudanta w błąd wprowadzony został.

4. Celem lustracyj związkowych jest czuwanie, by nie przekraczano ram ustawy i statutu, by organizacya wewnętrzna odpowiadała warunkom gospodarczym interesu, by organa miejscowe należycie obowiązki wypełniały, szczególnie co do kontroli i podziału pracy, by obroty pieniężne i kredyt nie przekraczały rozmiarów przedsiębiorstwa i t. d.

Fałszowaniu książeczek wkładkowych, lub podpisów na wekslach, mógłby lustrator wtedy tylko zapobiedz, gdyby miał prawo zwoływać w czasie lustracyi wszystkich dłużników i właścicieli wkładek dla sprawdzenia dokumentów. Takiego prawa nie ma i mieć nie może, chyba gdyby rada nadzorcza tego zażądała.

5. Organa Związku niejednokrotnie wykrywały defraudacye i zapobiegały im, ale fakty takie do wiadomości ogółu z natury rzeczy nie dochodzą. Gdyby je można publicznie ogłosić i przeciwstawić wypadkom w Sędziszowie i Krakowie, to opinia niektórych dzienników, które nieznając stosunków, winę defraudacyi przypisują niedostatecznej kontroli Związkn, musiałaby być wręcz odmienną. Zaznaczamy tu, że polski Związek Stowarzyszeń w Austryi pierwszy wprowadził do statutu swojego przymusową rewizyę Stowarzyszeń, a za jego przykładem poszły Związki: niemiecki, czeski i słoweński, a organizacya naszego Związku, przez inne Związki jako godna naśladowania uznaną została.

6. Fundusze Związku są tak skromne, że utrzymuje on tylko dwóch ukwalifikowanych lustratorów, z których jeden pełni obowiązki sekretarza, co na 170 Stowarzyszeń jest stanowczo za mało, tak, że przy wysiłkach i pomocy osobno powołanych delegatów zaledwie 80 do 100 Stowarzyszeń rocznie zrewidować można.

Tak zwani „dygnitarze“ Związku pracują wszyscy bezpłatnie.

W. Biechoński, prezes. *N. Ulmer*, sekretarz.

— **Ośmioro ludzi spalonych**. Pisma węgierskie donoszą, że w tych dniach padła ofiarą pożogi niemal cała osada Felsö - Sitnyica. W płomieniach zginęło również 8 ludzi.

— **Wypadki śmiertelne na manewrach.** Podczas manewrów kawaleryi w Alzacyi, które odbywają się w okolicach Sarburga i Hagenau, wydarza się bardzo wiele nieszczęśliwych wypadków. Przy szarży dwóch pułków kawaleryi, wskutek spóźnionej komendy, pułki wpadły na siebie, 15 koni przewróciło się, przyduszając jeźdźców. Czterech dragonów poniosło śmierć na miejscu.

Pod Hagenau podobny miał zajść wypadek w 15 pułku dragonów.

— **Po ośmiu latach odnaleziony.** Podczas wyprawy na Madagaskar w roku 1895 porucznik R., należący do korpusu generała Duchesne, padł ciężko raniony w jednej z utarczek, a widząc śmierć nieuniknioną, oddał ordynansowi swojemu wszystkie papiery i polecił pożegnać żonę i dzieci, które pozostały w Blide, gdzie pułk jego stał garnizonem. Po bitwie żołnierz trupa swojego pana odszukać nie mógł, spełnił jednakże jego polecenie: papiery wręczył żonie. Akt śmierci wciągnięto do ksiąg stanu, a wdowa w roku 1901 wyszła powtórnie zamąż za porucznika tyralierów, stojącego garnizonem w El Goliah. Tymczasem przed kilkunastu dniami ojciec rzekomo poległego porucznika R. odbiera z ministerstwa wojny list, donoszący, że syna jego odnaleziono na Madagaskarze, gdzie był w niewoli od lat 8. Wiadomość urzędowa dodaje, że oficer wyjechał już do Francyi, że mianowano go kapitanem i podano do krzyża legii honorowej.

— **Nieznana choroba.** Na wyspie Kubie szerzy się w straszny sposób nowa niezbadana dotąd choroba, która porywa niezliczone ofiary w ludziach. Nowa ta choroba przypomina zarazę morową, przebieg jej jednak jest daleko szybszy, a skutki straszniejsze. Pod względem śmiertelności przewyższa ta choroba wszystkie dotąd znane.

— **Katastrofa kolejowa.** Na drodze wschodniej chińskiej pomiędzy stacyami Sinjuczen a Wanzjalni, z powodu podmycia filaru, spadł z mostu pociąg osobowy. Rozbiciu uległy wagony towarowy i pocztowy, uszkodzone zaś zostały 4 wagony. Dwóch urzędników zostało zabitych, 6 ciężko ranionych.

Kronika prowincyonalna.

— **Stary Sambor.** *(Śmierć przy pracy).* W tych dniach poniósł śmierć wskutek przysypania ziemią robotnik kolejowy Tomasz Kapa z Brzeska, zajęty u firmy E. Weiner w 12 losie, w obrębie gminy Strzyłek. Wypadek spowodowany został prawdopodobnie dla braku należytego dozoru i fachowego kierownictwa przez t. zw. podkopywanie się.

— **Bochnia.** *(Pożar).* Na obszarze dworskim Łysokanie, należącym do właściciela dóbr p. Stanisława Żeleńskiego, wybuchł w tych dniach groźny pożar, który zniszczył 3 stodoły pełne zboża i siana. Ogólna szkoda wynosi około 22.000 K. i była ubezpieczoną. Powodem wybuchu pożaru była prawdopodobnie nieostrożność robotników, zajętych przy parowej młocarni.

— **Sanok.** *(Znalezione zwłoki).* Na polu pod miastem znaleziono 29 z. m. rano zwłoki mężczyzny około 75 lat liczącego, w którym rozpoznano następnie Jana Szubę, robotnika stolarskiego z Brzozowa. Jakkolwiek przy oględzinach nie znalazł lekarz miejski żadnych śladów czynu karygodnego, mimo to zwłoki odstawiono do kostnicy miejscowej, celem przeprowadzenia obdukcyi sądowo - lekarskiej.

Notatki literacko-artystyczne.

Z ruchu literackiego. Jako nowy tomik poczytnej „Biblioteczki dla wszystkich“, wydawanej przez Gebethnera i Wolffa w Warszawie, ukazała się nowelka Henryka Sienkiewicza „Za chlebem“.

W bibliotece „Arcydzieł polskich i obcych pisarzy“, wydawanej przez Feliksa Westa w Brodach, dwa najnowsze tomiki wypełniły dzieła: Zygmunta Krasińskiego „Irydion“, w opracowaniu Tadeusza Piniego, — oraz Mikołaja Gogola „Obrazki z życia“, w opracowaniu dr. Piotra Chmielowskiego.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś we czwartek, po raz drugi „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera. W głównych rolach wystąpią panie: Łopatyńska, Miłowska, Porecka, Kasprowiczowa, Okońska, pp. Feldman, Lelewicz, Jastrzębski, Okoński, Paszkowski, Jaroński, Kratochwil, Kliszewski i Turzański. Kapelmistrz Fr. Słomkowski. Nowa wystawa.

W piątek, po raz drugi „Wianek mirtowy“, cztery akty napisał Jerzy Żuławski.

W sobotę, po raz trzeci „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

Kasa teatralna sprzedawać będzie bilety na powyższe przedstawienia codziennie w zwykłych godzinach.

Z TEATRU.

(„Wianek mirtowy“, dramat w 4 aktach Jerzego Żuławskiego, przedstawiony po raz pierwszy na scenie lwowskiej dnia 2 września b. r.).

Rozpoczęto sezon dramatu sztuką autora polskiego, znanego już zaszczytnie na polu literackiem. I uczyniono dobrze. Dyrekcya spełniła swój obowiązek tak względem sceny stołecznej, jak w obec publiczności polskiej i polskiej literatury dramatycznej. Szkoda tylko, że ta publiczność obojętnie pozostała w domu.... rozkoszując się zapewne wspomnieniami walczyków i kupletów z przedwczorajszego „Posłańca“ „ulubionego“ Ziehrera! — Te skoczne reminiscencye musiały być istotnie bardzo żywe, skoro p. Feldman przy ukazaniu się swem wczoraj na scenie w roli właściciela kopalni, zanim jeszcze zdołał usta otworzyć, otrzymał huczne oklaski, oczywiście nie za swój występ w dramacie, lecz za przedwczorajszego „kaprala od bandy“ w „Posłańcu“.... To świadczy, jaką drogą zyskać sobie może artysta dramatyczny rozgłośną popularność. — Czy mu to przysparza sławy i — powagi, to już inna kwestya....

Z melodyą tedy ziehrerowską w uchu, a wykwintnymi kupletami o „grupie i coupé“ w pamięci, przystąpiono wczoraj do słuchania utworu p. Żuławskiego. Nie wyszło to jego pracy na dobre: w teatrze niemal pustym, nieliczni widzowie, którzy słuchać chcieli, nie mogli tego uczynić w należytem skupieniu, wśród gradu uwag krytycznych i kaskad głośnego śmiechu, wybuchającego w najniestosowniejszych miejscach dramatu. Gdyby w utworze p. Żuławskiego choć raz lunął „deszcz prawdziwy“, gdyby ukazał się p. Lelewicz z blaszaną rurą, kupioną „trafunkiem“, albo p. Miłowska zachychotała srebrzyście, szczerząc białe ząbki i maszerując zamaszyście pod rękę z „kapralem od bandy“ — toby mogło zainteresować każdego.... Cóż jednak kogo obchodzić może, że młoda Janka, córka dobrodusznego właściciela kopalni, (który jeszcze przedwczoraj był tyle sympatycznym kapralem!), przekonywa się nieco zapóźno, że kocha namiętnie, nie tego, którego ma za tydzień poślubić, nie poważnego i dzielnego Edwarda, lecz towarzysza lat dziecinnych, Władka? — Takie dramatyczne kolizye, zdarzające się, niestety, zbyt często w życiu, a stanowiące o jego doli lub niedoli, — dobre są dla krytyków i recenzentów teatralnych. którzy zawyrokują ze swej strony, czy p. Żuławski nie popełnił przypadkiem zbrodni, że nie napisał — arcydzieła....

To rzecz pewna, że ostatni utwór p. Żuławskiego arcydziełem nie jest, ale jest niewątpliwie rzeczą pomyślaną głębiej, napisaną z talentem i siłą. Zwłaszcza pierwsze dwa akty odznaczają się udatną charakterystyką osób i dobrem określeniem sytuacyi. Od razu widzimy, że Janka, wychowana pod okiem zbyt słabej matki a bez oka i kierunku zbyt interesami zajętego ojca, z rozkołysaną wyobraźnią i rozstrojonymi nerwami, wyrosła na niebezpieczną dla siebie i innych histeryczką, bo taką widzimy ją od początku do końca w interpretacyi p. Solskiej, która tę histeryę Janki w każdem słowie i ruchu zbyt może nawet jaskrawo podkreśla. Ta młoda dziewczyna, wychowana w zacisznym domu przy kopalniach nafty, ma dziwnie nienasycone pragnienie wrażeń, dziwną świadomość tajników życia, dziwnie rozbudzoną zmysłowość, której nie ukrywa, czy też ukryć nie jest zdolna. Ona kocha piękne czoło Edwarda, okolone siwiejącymi włosami; głos jego, brzmiący silnie, przejmuje ją dreszczem. Edward wpływa na nią dzielnością nietylko charakteru, ale i swej męskiej postaci, ona do niego należeć „musi“, a nawet „może chce“, — co jej wcale nie przeszkadza kochać Władka namiętnie, bez opamiętania i wyzywać jego miłość w sposób iście — nie dziewiczy. I Janka sprawia to, że Władek, uczony chemik, pragnący położyć rękę „na tętnie prabytu“, bliski rozwiązania zagadki istnienia świata, odrywa genialną myśl swoją od tych wielkich zadań a topi ją całą w uniesieniach miłosnych dla Janki. Dotychczas nie wiedział, że ją kocha, a przekonywa się o tem dopiero wówczas, gdy mu jej usta, wraz z oświadczeniem miłosnem, powiedzą: zapóźno! — Władysław oburza się: dlaczego zapóźno? Wszak Janka nie jest jeszcze żoną Edwarda, może więc z nim zerwać a pójść w życie z tym, którego ukochała? — Nie! — odpowie ona — pójść z tobą w życie się boję.... tyś za genialny, czy za abstrakcyjny. Edward bierze mnie swą siłą, swą „ohydną“ dobrocią, — kochanką twoją także być nie chcę i życia sobie nie odbiorę wraz z tobą, po chwili upojenia, bo życie kocham i żyć chcę!... Będę żoną Edwarda, a tobie Władku oddam to, co we mnie najcenniejsze, co się opłacić nie da: oddam mój pierwszy pocałunek, pierwszy uścisk miłosny.... I to koniecznie stać się musi w ślubnej sukni i w wianku mirtowym. A potem koniec!... będę „ohydnie“ cnotliwą żoną „ohydnie“ dobrego Edwarda.... I Janka mówi to głośno, wyraźnie, nietylko samemu Władysławowi, ale w dość przejrzystych wyrazach, powtórzy to samo z sarkastycznym cynizmem, wobec tego, który za chwilę ma zostać jej „szczęśliwym“ małżonkiem...

Typ kobiety tak postawiony, w tem otoczeniu i warunkach bytu, wydaje się życiowo nieprawdopodobnym, niemożebnym, wstrętnym. Widz mimowolnie przypuszcza, że Janka, czyniąca tego rodzaju propozycyę, a mówiąca o pierwszym pocałunku ust nieskalanych, kłamie; że to bezwstydnica, która niema nic do stracenia, a chwali się skarbami zmarnowanymi oddawna. Życiowo, powtarzam, typ taki, zdaje mi się nieprawdopodobny i wstrętny, tem wstrętniejszy, że Janka nie działa pod wrażeniem chwili, w jakimś obłędzie zmysłów, nawet nie pod wpływem owej siły fatalistycznej ze „Złotego Runa“, lecz czyni to wszystko z planem, obmyślanym cynicznie.

Jestem skłonny do przypuszczenia, że w myśli autora, Janka nie jest typem życiowym, — to raczej sceniczny symbol potęgi demonicznej kobiety, która urokiem swej dziewiczości a siłą rozkiełznanych zmysłów, rozigranej wyobraźni, łamie i depce dwa istnienia; mści się na Edwardzie za jego „ohydną“ dobroć, z jaką wydźwignął ją i rodziców jej, z nędzy; mści się na Władysławie za jego genialność i myśl twórczą.

Czytałem niedawno aforyzm w sztambuchu kobiecym. Prawdziwości tego aforyzmu bronić nie myślę, ale zdaje mi się, że on w tym wypadku stosuje się najzupełniej do uczuć takiej Janki. Aforyzm ten miał tytuł: „Miłość-chwila“ i brzmiał:

Miłość mężczyzny, to nie jedna chwila,
lecz całe życie w jednej chwili zwarte.
Miłość kobiety, to dla jednej chwili,
życie mężczyzny stawione na kartę.

Janka stawia też na kartę dla jednej chwili życie Władysława. On na jej propozycyę zgodzić się nie może i przebywa okropną z sobą walkę. Wpada w obłęd, usiłuje ratować swą myśl genialną, która w pracy twórczej znajdowała oparcie, a teraz ginie w zawrotnych bezgraniczach zmysłowych przywidzeń. Pojawiają się te przywidzenia w postaci dwóch czarnych „nieznajomych“, szepcących mu do ucha fatalne słowa wyroku: uczynić to musisz... musisz!... Ostatnim wysiłkiem woli broni się Władysław, — cienie pierzchają, ale myśli wirują w odmęcie i gdy Janka stanie we drzwiach jego pokoju w ślubnej sukni i wianku mirtowym, — on w porywie rozpaczy, wypije flaszeczkę piorunującej trucizny i padnie trupem u stóp Janki — tego symbolu złej siły kobiecej...

W ten tylko sposób mogę sobie wytłómaczyć treść i cel utworu. To obraz „tragedyi mężczyzny“, któremu ani dzielność woli, przedstawiona w Edwardzie, ani genialność myśli i pracy, wyobrażona we Władysławie, nie są dostateczną tarczą w obec siły niewieściego uroku i niewieściej przewrotności. Obaj zginąć muszą marnie, jako ofiary demona-dziewicy, w której postaci zgromadził autor wszystkie ujemne rysy i dla swego celu inaczej uczynić nie mógł. — W takiem pojęciu dramat p. Żuławskiego traci to, co wczoraj wydać się mogło publiczności nieprawdopodobnem, a nawet zgoła nieprawdziwem, a zyskuje na sile i wyrazistości. Symboliczność czwartej odsłony, przemawia za mojem przypuszczeniem wymownie.

Zaznaczyłem już powyżej, że pani Solska, w wykonaniu roli Janki, kładła wyraźny nacisk na histeryczność jej usposobienia. To, zdaniem mojem, niewystarczyło do całkowitego uwypuklenia postaci. Brakowało jej przedewszystkiem wczoraj istotnego, niewieściego wdzięku, owej potężnej broni w ręku takiego dziewiczego demona. Pani Solska była tylko histeryczką, budzącą czasem odrazę, nigdy ponętną; była kobietą chorą, a nie symbolem dziewiczej przewrotności. Bardzo dobrze grał p. Adwentowicz, jako Władysław; scenę obłędu w ostatniej odsłonie oddał z przejmującą siłą i realizmem. P. Hierowski jako Edward odpowiedział zupełnie intencyom autora: był skupionym w sobie, dzielnym Edwardem. Do udatnej całości przyczynili się grą poprawną panie: Gostyńska (matka Janki) i Rybicka (służąca), oraz pp.: Feldman jako ojciec Janki, Węgrzyn i Kwiatkiewicz jako widma, nazwane na afiszu „pierwszym i drugim panem“. *Adam Krechowiecki.*

GOSPODARSTWO I HANDEL

Na podwyższenie stopy procentowej zanosi się w Niemczech, jak donoszą z Berlina. Zapowiedział to na posiedzeniu zarządu banku państwowego jego wiceprezydent, powołując się na to, że w jesieni spodziewać się należy znacznego zapotrzebowania gotówki na cele przemysłu i handlu i że także rząd potrzebować będzie znacznych funduszów. Pomimo bowiem, że dopiero w kwietniu r. b. pożyczył rząd niemiecki 300 milionów marek, musiał już obecnie zaciągnąć w banku rzeszy dług chwilowy 15 milionów marek na zastaw bonów skarbowych.

Kalendarz rybacki. Od 15 września niewolno łapać pstrąga i łososia.

Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę.

Cały miesiąc bardzo dobry dla sportu wędkowego, wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, a łapać można o każdej porze dnia.

Wiedeń, 3 września. Cukier 22·— do —·— (spokojne). — Spirytus 40·60 do 41·— (bez zmiany). Nafta niezmieniona.

Budapeszt, 3 września. Targ zbożowy. (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 7·72 do 7·72. Pszenica na maj —·— do —·—. — Pszenica na październik 7·45 do 7·46. Żyto na kwiecień 6·50 do 6·51. Żyto na październik 6·24 do 6·25. Owies na kwiecień 5·67 do 5·68. Owies na październik 5·43 do 5·44. Kukurudza na wrzesień 6·20 do 6·21. Kukurudza na maj 1904 r. 5·36 do 5·37.

Oferty na pszenicę: dobre. — Chęć kupna: ożywiona. — Usposobienie: przyjemniejsze. — Pogoda: piękna.

Berlin, 3 września. Banknoty austryackie 85·25, Spirytus —·—.

Frankfurt, 3 września. — Austryackie Kredyty 204·25, Koleje państw. —·—, Alpiny 187·75, Disconto 229·80, Laura —·—, Montany —·—.

Paryż, 3 września. Trzyprocentowa renta 97·57, Mąka 28·20.

Giełda towarowa. Cukier surowy *loco* Aussig 22·— do 22·10, *loco* Ołomuniec 20·75 do 20·85, *loco* Berno-Wiedeń 20·80 do 20·90, na grudzień *loco* Aussig 20·30 do 20·40. Cukier w kostkach: *prima* 73·— do 73·—, *secunda* 72·50 do 72·50. Spirytus kontyngentowany: *loco* Wiedeń 40·60 do 41·—. Nafta kaukazka: *transito* Tryest 8·25 do 8·75, galicyjska przeźroczysta 29·— do 29·50. *(Ceny w koronach).*

Targ zbożowy.

Lwów, 3 września. Waluta koronowa. Cena za 50 kg. *loco* Lwów. Pszenica gotowa 7·80 do 8·10, pszenica na termina 7·35 do 7·60, żyto gotowe 6·— do 6·10, żyto na termina 5·60 do 5·80, owies obroczny gotowy 5·80 do 6·—, owies obroczny na termina 5·25 do 5·35, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień browarniczy 5·50 do 6·—, rzepak 9·— do 9·25, lnianka —·— do —·—, groch pastewny —·— do —·—, groch do gotowania 7·75 do 9·—, wyka 5·25 do 5·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·50 do 6·—, hreczka 6·50 do 7·—, kukurudza nowa 4·75 do 5·25, kukurudza stara 6·— do 6·25, chmiel za 56 kilo 200·— do 240·—, koniczyna czerwona 48·— do 55·—, koniczyna biała 48·— do 58·—, koniczyna szwedzka 45·— do 55·—, tymotka 20·— do 23·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy *paritas* Tarnopol 18·25 do 18·40 za 50 litr. *paritas* Tarnopol na termin —·— do —·—, wyranty —·— do —·—, ekskontyngentowy 10·20 do 10·35.

OSTATNIA POCZTA

Dzisiaj rozpoczynają się w południowych Węgrzech wielkie manewry, w których biorą udział korpusy VII. i XII., a nadto pułk honwedów. Najj. Pana będzie zastępować Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, w którego ręku spoczywa naczelne kierownictwo manewrów. W manewrach biorą udział: szef sztabu generalnego br. Beck, generalni inspektorowie: ks. Windisch-Graetz, Wodstaetten i Kropatschek, zagraniczni *attachés* wojskowi i liczna generalicya.

W skutek doniesienia jednego z dzienników francuskich, jakoby car Mikołaj zamierzał złożyć wizytę Najw. Dworowi w Wiedniu dopiero po powrocie z Włoch, zapewniają informacye berlińskie, że car uda się do Wiednia wprost ze Spały, dokąd przybędzie w drugiej połowie września.

W Gliwicach na Górnym Szląsku odbędzie się w dniu 13 września zjazd hakatystów, na którym referat wygłosi znany założyciel bractwa trzech liter, p. Tiedemann.

Komisya parlamentarna, która obradowała w Londynie, jak już donosiliśmy, nad przeprowadzeniem rozmaitych reform w ustawach emigracyjnych, zaopiniowała, że należy przeciw napływowi emigrantów żydowskich użyć środków następujących: 1. założyć osobny departament do spraw emigracyjnych; 2. odesłać emigrantów „niepożądanych“ *(undesirables)* na koszt okrętów, które pobrały opłatę za przejazd; 3. rozciągnąć kontrolę nad nowoprzybyłymi przez dwa lata; 4. przy wysiadaniu z okrętu ustanowić rewizyę lekarską, która nie będzie wpuszczała „chorych“ do Anglii i 5. wydalić z kraju osiadłych już emigrantów, o ile dopuszczą się jakiegokolwiek przestępstwa. Kto w przeciągu dwóch lat po przyjeździe będzie uprawiał żebractwo, musi powrócić do kraju, z którego przybył. Dalej ulegają wydaleniu emigranci, którzy w czemkolwiek będą informowali fałszywie urzędników departamentu emigracyjnego. Nowoprzybyłym komisya wyznaczy miejscowości, w których mogą osiąść, ażeby uniknąć zbytniego przeludnienia emigrantów na jednem miejscu; jeżeli się okaże, że emigrant w przeciągu dwóch lat przeniósł się do miejsca zakazanego, zostanie natychmiast wydalony z Anglii. Powszechnie sądzą, że parlament uchwali te ograniczenia, ponieważ cała prawie opinia, ujawniająca się w głosach prasy, jest za ograniczeniami. — Gazety żydowskie twierdzą, że uchwalenie tych przepisów będzie się równało całkowitemu prawie zamknięciu Anglii przed napływem emigrantów.

Poseł japoński w Londynie oświadczył co następuje przedstawicielowi *Biura Reutera*: Japonia broni tylko swoich interesów w Korei. Poseł nie widzi przyczyny, dla którejby z powodu Korei albo Mandżuryi miało przyjść do nieporozumień z Rossyą i nie wątpi, że Rossya zgodnie z zobowiązaniem się swojem opuści w październiku Mandżuryę. Niektóre kwestye, nie mające pierwszorzędnego znaczenia i mogące wywołać nieporozumienia, będą rozwiązane w sposób przyjacielski. Takie różnice zapatrywań wydarzają się pomiędzy rządami, pozostającymi z sobą w najprzyjaźniejszych stosunkach.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Król Edward na Najw. Dworze.

Wiedeń, 3 września. O godzinie 9 m. 10 przed południem odjechał król Edward pociągiem dworskim do Londynu. Na dworzec odprowadził go Najj. Pan. Publiczność witała obu Monarchów okrzykami. Monarchowie nadzwyczaj serdecznie pożegnali się.

Wczoraj przyjmował król angielski P. Ministra hr. Gołuchowskiego na osobnej audyencyi.

Kraków, 3 września. *(Tel. pryw.)* Marszałek krajowy hr. Badeni bawi dziś w Krakowie w sprawach prywatnych. Jutro rano odjeżdża z powrotem do Lwowa. W sprawach urzędowych przybędzie tu osobno po sesyi sejmowej, mającej się odbyć we wrześniu.

Delegat Namiestnictwa radca Dworu Fedorowicz udał się do Rząski koło Krakowa, nawiedzonej klęską pożaru i rozdzielił pomiędzy najbiedniejszych pogorzelców zapomogę 300 K.

Tryest, 3 września. Komisarz południowej Afryki Millner przybył tu na parowcu Lloyda „Kleopatra“. Z Tryestu udaje się do Wiednia, a następnie do Karlsbadu na kuracyę.

Budapeszt, 3 września. Parowiec „Vascaper“, należący do lewantyńskiego Towarzystwa żeglugi, pojemności 2400 tonn, padł ofiarą eksplozyi na wybrzeżu bułgarskiem koło Burgas z niewiadomych dotąd powodów. Zginęli: pierwszy kapitan, dwóch oficerów, 6 marynarzy i funkcyonaryusz dyrekcyi budapeszteńskiej.

Budapeszt, 3 września. W pierwszej węgierskiej fabryce maszyn rolniczo-gospodarczych rozpoczęli strejk wszyscy robotnicy z powodu odmowy co do podwyższenia płacy.

Warszawa, 3 września. *(Tel. pryw.)* Zmarł tu Michał Sobolewski, profesor instytutu muzycznego, zasłużony artysta-pedagog.

Umarł tu nestor hodowców polskich, Ludwik Grabowski, właściciel słynnej stajni wyścigowej w Sternikach w gubernii lubelskiej.

Kolonia, 3 września. Wobec doniesień, rozszerzanych przez macedońskie komitety, jakoby Niemcy podżegały sułtana do wojny, stwierdza *Koeln. Ztg.*, że polityka Niemiec ma na celu utrzymanie pokoju w jak najszerszych jego granicach.

Petersburg, 3 września. Carstwo udali się do Libawy w Kurlandyi.

Medyolan, 3 września. Wczoraj wybuchł w fabryce koronek „Gola“ pożar i ogarnął cały budynek. Mimo usiłowań straży pożarnej i wojska długo nie można było pożaru zlokalizować.

Akwizgran, 3 września. Dom gry na neutralnem terytoryum Altenburgu zamknięto wczoraj.

Bruksela, 3 września. Wczoraj przedpołudniem otwarto międzynarodowy kongres hygieniczny, pod przewodnictwem ks. Alberta Belgijskiego.

Le Mans, 3 września. Ubiegłej nocy nastąpił w pewnym składzie, którego właścicielem jest przywódca partyi socyalistycznej, wybuch kilku kilogramów dynamitu, znajdujących się w naczyniu. Wszystkie towary zniszczone. Szyby w obrębie 200 metrów wyleciały. Z ludzi nikt nie zginął, ani nie odniósł skaleczenia.

Konstantynopol, 3 września. Iluminacya miasta z okazyi rocznicy wstąpienia sułtana na tron wypadła świetnie. Przy pięknej pogodzie upłynęła noc w zupełnym spokoju.

Wiedeń, 3 września. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 31 sierpnia 1903: Banknoty w obiegu 1.602,586.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 66,284.000), rezerwa kruszcowa 1.457,676.000 (mniej o 713.000), — portfel wekslowy 271,786.000 (więcej o 57,935.000), lombard papierów 38,628.000 (mniej o 230.000), banknoty wolne od podatków 251,904.000 (mniej o 66,957.000).

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 3 września 1903. Giełda poranna. *(Vorbörse).* Godzina 10 minut 30. Marki 117·37, Renta majowa 100·05, Węgierska renta koronowa 97·85, Akcye austryac. Zakładu kredytowego 646·50, Akcye węgier- Zakładu kredytowego 719·—, Akcye Anglobanku 272·50, Akcye Unionbanku 516·—, Akcye Bankvereinu 471·50, Akcye Länderbanku 407·—, Akcye Kolei państwowych 652·50, Lombardy 80·—, Akcye Kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 364·—, Akcye Rima Muranyi 456·50, Akcye Praskiego Towarzystwa żelaz. —·—. Losy tureckie 115·25, Ruble 253·25, 4-proc. listy Banku hipotecznego 98·—, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·—, Galic. pożyczka kraj. z r. 1893 99·40, 4-proc. Listy zastawne Banku kraj. 98·75, 56 l. listy Tow. kredytowego ziemskiego 98·90.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 3 września 1903. Giełda południowa *(Mittagsbörse).* Godz. 12 min. 30. Marki 117·37, Renta majowa 100·05, Węgierska renta koronowa 97·90, Akcye austr. Zakładu kredytowego 645·50, Akcye węg. Zakładu kredytowego 715·—, Akcye Anglobanku 272·50, Akcye Unionbanku 513·—, Akcye Bankvereinu 470·50, Akcye Länderbanku 405·50, Akcye Kolei państw. 651·50, Lombardy 80·—, Akcye kolei Elbethal 417·—. Akcye Fabryki broni 354·5,0 Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 364·—, Akcye Rima Muranyi 454·—, Akcye Praskiego Towarzystwa żel. —·—, Losy tureckie 115·—, Ruble 253·25, 20-Franki —·—, Tramway —·—.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 3 września 1903. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse).* Godz. 2 min. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredyt. 644·—, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 712·—, Akcye Anglobanku 272·—, Akcye Unionbanku 514·50, Akcye Länderbanku 405·10. Akcye Bankvereinu 471·50, Akc. Bodencredit 908·—, Akcye galic. Banku hipotecznego —·—, Akcye kolei państwowych 651·—, Akcye kolei Południowej 80·—, Akcye Tramway *A)* —·—, Akcye Tramway *B)* —·—, Akcye kolei Elbethal 416·—, Akcye kolei Północnej 5410·—, Akcye kolei czerniowieckiej 572·50, Akcye Alpiny 363·50, Akcye Rima Muranyi 452·— Akcye praskiego Towarzystwa żel. 1656·—, Akcye Fabryki broni 353·—, Akcye Tureckie tytoniowe 350·—, Akcyi Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 1045·—, 5 prc. obligacyi komunalnych Banku krajowego —·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 98·15, Renta majowa 100·—, Austryacka Renta koronowa 100·30, Węgierska Renta koron. 97·80, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 98·90, 4 prc. Listy Banku krajowego 98·75, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 102·—, 5 prc. komunalne oblig Banku kraj. 102·—, 4 proc. Listy Banku hipotecznego 98·25, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 101·35, 5 procen. Listy Banku hipotecznego 111·40, 4-prc. Gal. Obligacye propinacyjne 100·10, 4-prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 99·80, 4-prc. pożyczka miasta Lwowa 97·—, Losy tureckie 114·— Marki 117·38, Ruble 253·—.

Berlin, 3 września 1903. Giełda poranna. *(Vorbörse).* Akcye kredytowe 203·50, Towarzystwo dyskontowe 187·—.

Usposobienie: słabe.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

Starosta Reichelt

rzecznik w sprawach administracyjnych mieszka we Lwowie, ul. Piekarska 36.

Dr. Kazimierz Zgórski

lekarz chorób wewnętrz. — mieszka obecnie ul. Sokoła Nr. 1, (róg Chorążczyzny).

Do egzaminów

wojskowych (na jednorocznego ochotnika, wstępny do szkoły kadeckiej, egzamin oficerski) przygotowuje em. r. c. i k. kapitan i profesorowie szkół średnich (byli oficerowie). Zgłoszenia: ul. Sykstuska 58 a codziennie od 8 do 10 rano u J. Swobody.

Ogromna nędza!

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. Zwracamy się z prośbą o nadesłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 3. września 1903.

HOTEL GEORGE

PP. S. hr. Piatr r z Maszkowa, księżna Puzynina z Narola, książę Puzyna z Podola ros., Z. hr. Wallis ze Słocina, M. Gniewoszowa z Kont, C. Świeżawkki z Łykoszyn, H. Lipkowski z Kijowa.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. J. hr. Flater z Hłuboczka, L. Czajkowski z Łuczar, J. Dzierdzielowski z Litwy, W. Pemianowski z Warszawy.

HOTEL STADTMÜLLERA.

PP. M. Eder z Wicynia, S. Ossoliński z Jarosławia, R. Tyszownicki z Dołhołuki

HOTEL FRANCUSKI

P. A. Makomaszi z Rossyi.

Wystawy i Muzea.

Miejska Wystawa okazów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Nieustająca Wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, przy pl. św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godz. 10-tej przed południem do godz. 5-tej po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 30 hal., w dnie powszednie 60 hal. Dla członków wstęp wolny.

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do godz. 2 giej po południu z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. — Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych a nadto we wtorki i piątki także od godz. 3-ciej do 5-tej po południu.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1903 r. (Czas środkowo-europejski.)

Przyjeżdża do Lwowa

Pociąg posp. (o godzinie)	Pociąg osob. (o godzinie)	
		Na dworzec główny
12·20	—	z Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego.
—	3·30	z Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa.
—	6·10	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego przez Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
—	6·20	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 31/5 do 31/8 w niedzielę i święta), Körözmező (od 1/5 do 30/9 włącznie), Brodiny, Putny, Suczawy.
—	6·50	z Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 (włącznie).
—	7·35	*) z Sambora, Chyrowa.
—	7·40	z Janowa.
—	7·45	z Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza.
—	7·55	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
8·10	—	z Stanisławowa (od 1/5 do 30/9 włącznie).
—	8·15	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·55	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa, (od 1/5 do 30/9 włącznie), Mezö Laborcz (Pesztu).
	9·57	ze Stryja
—	10·25	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·15	z Stanisławowa, Potutor, Körösmező.
—	1·10	z Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny.
—	1·25	z Janowa.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia. Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka.
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy.
2·30	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec.
—	3·14	z Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta).
—	4·35	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Chyrowa, Borysławia.
—	5·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec.
—	5·40	z Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Suczawy.
—	5·50	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa.
—	5·55	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	8·04	z Brzuchowiec (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta).
—	8·25	z Brzuchowic (od 15/5 do 15/9 w dnie powszednie).
8·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza.
—	9·12	z Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta).
—	9·20	z Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·25	z Janowa (od 1/5 do 30/9).
—	9·35	z Pustomyt (od 1/6 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta).
—	9·50	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka.
—	10·00	*) z Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła.
—	10·07	z Janowa (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta).
—	10·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·40	z Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny.
—	11·50	*) z Lubienia wielkiego (od 15/5 do 15/9 w niedzielę i święta).
		Na dworzec „Podzamcze"
—	3·09	z Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa.
—	7·35	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
2·15	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec.
—	5·06	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów.
—	10·02	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Odjeżdża ze Lwowa

Pociąg posp. (o godzinie)	Pociąg osob. (o godzinie)	
		Z dworca głównego
12·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa.
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Körözmező, (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania.
—	4·10	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	5·50	do Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie codziennie).
—	6·22	do Ickan, (Jass, Bukaresztu), Botuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.
—	6·30	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·45	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa.
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, (od 1/7 do 15/9), Jasła.
—	9·05	do Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza.
—	9·15	do Janowa.
—	9·25	*) do Sambora, Chyrowa.
—	9·40	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
—	10·35	do Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy.
—	10·40	do Tarnopola, Potutor.
—	1·14	do Janowa (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta).
1·50	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
—	1·55	do Pustomyt, (od 1/6 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta).
—	2·10	do Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta).
—	2·15	*) do Lubienia wielkiego (od 15/5 do 15/9 w niedzielę i święta).
2·40	—	do Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu.
2·50	—	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa.
—	3·05	do Tuchli, (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia.
—	3·15	do Janowa (od 1/5 do 30/9).
—	3·25	do Rzeszowa, Lubaczowa.
—	3·30	do Brzuchowic (od 15/5 do 15/9 włącznie).
—	3·40	*) do Sambora Chyrowa.
—	6·05	do Stanisławowa, Żydaczowa.
—	6·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Chyrowa, Mezö Laborcz, (Pesztu), Nowego Sącza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima.
—	6·30	do Janowa (od 17/5 do 13/9 włącznie w dnie powsz., od 1/5 do 16/5 włącznie i od 14/9 do 30/4 włącznie codziennie).
—	6·40	do Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza.
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·14	do Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta).
—	7·20	do Przemyśla (od 1/5 do 31/10 wł.), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu).
—	9·00	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów.
—	9·55	do Janowa (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	10·42	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżny, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudnia, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·55	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabowki, Zakopanego (od 1/7 do 15/9).
—	11·00	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
	11·05	do Stryja.
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna.
—	10·57	do Tarnopola, Potutor.
2·04	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
—	9·20	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów.
—	11·24	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

*) Ważny z dniem otwarcia szlaku Lwów-Sambor. **Uwaga:** Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środ.-europ. jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 3. września 1903.

	płacą walutą koron. K.	h.	żądają K.	h.
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	530	—	540	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	570	—	580	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	350	-
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	420	—
II. Listy zastawne za 100 kor,				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	80	—	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	97	80	—	-
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	70	102	40
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	75	99	45
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	98	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	98	70	—	—
4% los. w 56 lat	98	70	99	40
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	80	100	50
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	103	-	—	
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	70	—	-
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	75	—	—
„ „ „ 4% (4 em.)	98	80	99	50
Kol. lokalne ditto 4% po 200 kor.	98	80	99	50
Pożyczki kr. 6% w. a. z. r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	30	100	-
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	96	50	—	-
„ „ „ 4½% „ 200 „	101	50	—	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	77	—	84	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	20
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—	254	—
100 rubli rosyjskich papierowych	252	50	255	—
100 marek niemieckich	117	10	117	80

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 2. września 1903.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	100 10	100.30
styczeń-lipiec	100.—	100.20
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100.50	100.70
kwiecień-październik	100.35	100.55
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	170.—	179.—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	153.25	154.25
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	183.	184.50
„ „ 1864 po 100 zł.	247.—	251.—
„ „ 1864 po 50 zł.	247.—	251.—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	303.50	305.50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	120.50	120.70
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100 50	100.70
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100.15	101 15
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118.75	119.75
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	510.—	512.—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	129 25	130.—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100.—	100 60
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100.—	100 60
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	115.—	—.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	134 50	135 50
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100 25	101.25
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100.50	101.50
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99.75	100.75
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100.10	101.-
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99 85	100 85
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	117.70	118.70
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej)		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	93.30	93.5
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	155.25	157.25
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	200.	205. -
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	200.—	203. -
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98.—	—.—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	98 30	99.30
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	280.—	284
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	107.50	108 50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99.—	100.—
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103.—	104 -
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—.—	.—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99.40	100.40
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99.50	100.50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	96.50	97.50
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—.—	—.—
Poż. serb. prem. za 100 frank 2 pr.	87.50	89.50
Tureckie obl. prem kol. za 400 frank.	—	—.—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—.—	—.—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	100 —	101.
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	237. -	242
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	273.50	283 50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	104. —	105. —
„ „ „ „ los 4 pr.	98.25	99.25
Gal. akc. b. hip 10 pr. prem. los 5 pr.	111.25	112 25
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101.—	101.70
„ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	93.—	93.6
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98 40	99 40
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98.50	99.50
„ „ „ „ 4 pr. stare	98.50	—. —
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—.—	—.—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101.90	102 10
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	102.—	—.—
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101.50	102.50
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98.75	99.75
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	100 40	101.40
„ „ „ 50 lat los 4 pr.	100.40	101 40
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	110. —	110.80
Tow. żegl. par. po Dun Em. r. 1886 4 pr.	116.50	118.—
Kol. półn. ces. Ferd. e n. z r. 1886 4 pr.	102.50	103. —
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101.70	102 70
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101 90	102 90
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101.70	102 70
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	93. —	93.90
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99 40	100 40
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	107 65	108 65
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	107.50	108 50
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99 65	100.65
J. Losy (za sztukę)		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	—.—	—.—
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	436.—	440.—
Clary 40 zł. mk.	168.—	178.—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	83.—	87 —
Losy miasta Krakowa 20 zł.	80.—	83.50
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	71 —	75 —
Palffy 40 zł. mk.	168 —	178 —
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	53 50	54.50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	.—	—.—
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	68 —	72.—
Salma 40 zł. mk.	221.	231. —
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	77. —	81.—
St. Genois 40 zł. mk.	240. —	270. -
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—.—	—.—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—.—	.—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	200.—	250 -
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	272 —	273 —
Peszt. banku handl. 500 zł.	2703 —	2709.—
Zakł. kred. dla handlu i przem	——	—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	721. -	722 —
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	518. —	519.—
Galic. banku hipot. 200 zł.	530.—	532 —
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	240 —	260 —
Banku dla krajów. koronnych 200 zł.	408 50	409 50
„ Austro-węg. 1400 k.	1580 —	1584 50
„ Związk. (Unionbank) 200 zł.	517 —	519.—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	243.50	244. —
Zivnosteńska banka 100 zł	250 50	251.50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	420 —	—.—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	394.—	400.—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5410.—	5430 —
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—	—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	572 —	576 —
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392	400
„ państwowych 200 zł.	655 50	656 50
„ południowej 200 zł.	—.—	—.—
„ węg. galic. I. 200 zł.	400 -	400 50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk	862 -	870. —
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	643 —	666 -
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	1043 —	1054 —
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	364 —	370 —
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	1659 —	1675 -
Schodniey 500 kor.	707.—	717 —
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	— —	— —
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	379 —	380 -
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117.35	117 50
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239.02½	239.22½
Paryż za 100 franków	95.02½	95 12½
Petersburg za 100 rubli 4½ pr.	— —	—.—
Niemieckie banki	117.40	117.65
Włoskie banki	95 12½	95 27½
Francuskie banki	95.02½	95 12½
Szwajcarskie banki	95.02½	95.12½
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11.36	11 40
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	——	——
20-frankówka	19.04	19.07
20-markówka	23.49	23.55
Rosyjski półimperyał	——	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117 32½	117 50
Włoskie banknoty za 100 lir	95.15	95.35
Ruble	2.53	2.53¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 1126/3 (7) [7034 3—3]

Dnia 11. września 1903 o godz. 8 przed południem. odbędzie się w biurze Nr. II., tutejszego sądu licytacya realności obj. wykazem hip. l. 755 ks. gr. gm. kat. Stecowa z przynależnościami.

Nieruchomość ta, oceniona na 6944 kor. 43 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 4629 kor. 62 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego, i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sniatyn, dnia 7. sierpnia 1903.

L. cz. E. 548/3 (15) [6982 3—3]

Na żądanie Banku zaliczkowego w Bołszowcach zastąpionego przez adw. dr. Leszka Cygę w Bursztynie, odbędzie się dnia 17. września 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya a) całej realności lwh. 1, b) całej realności lwh. 148 ks gr. gm. kat. Temerowce wraz z przynależnościami, składającemi się z 1 pary koni, 1 krowy, 1 wozu ku tego, 1 sani, 1 pługa, 2 bron, 2 ryskali, 2 siekier, 4 sierpów, 4 grabi, 1 maciory.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione a to ad a) na 32 0 kor. ad b) na 820 kor., przynależności zaś na 575 kor. 80 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 2524 kor. 53 hal., ad b) 546 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 4. sierpnia 1903.

L. cz. E. 1026/3 (4) [6985 3—3]

Na żądanie p. Iwana Krukowskiego Nykoły w Ostrowie, odbędzie się dnia 24. września 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya 1/5 części realności lwh. 87 ks. gr. gm. kat. Ostrów.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 240 kor.

Najniższa cena wynosi 160 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika dla doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 12. sierpnia 1903.

L. cz. E. 939/3 (4) [6984 3—3]

Na żądanie Towarzystwa Zaliczkowego i Oszczędności w Haliczu, odbędzie się dnia 17. września 1903 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9, licytacya 1/3 części realności wyk. hip. l. 234 ks. gr. gm. kat. Delejów.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 904 kor.

Najniższa cena wynosi 602 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej części nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 22. lipca 1903.

L. cz. E. 871/3 (6) [6983 3—3]

Na żądanie Kasy zaliczkowej „Nadzieja" w Haliczu zastąpionej przez dr. A. Hahna adw. w Haliczu, odbędzie się dnia 24. września 1903 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya całej realności lwh. 886 ks. gr. gm. kat. Załukiew.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1600 kor.

Najniższa cena wynosi 800 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 22. lipca 1903.

L. 2408 [6866 2—3]

Ogłoszenie konkurencyjne.

Ze strony urzędu loteryjnego dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie podaje się do wiadomości, że w Chrzanowie jest do obsadzenia lwowsko-berneńsko-wiedeńska kolektura loteryjna Nr. 163, 403, 478, która według trzechletniego przecięcia z lat 1900 1902 przyniosła zbiórek w ogólnej kwocie 39 072 kor. 40 hal. a dochodu kolektantowi przy 6% stopie dla Lwowa i Berna a 2½% stopie dla Wiednia razem 1762 kor. 18 hal.

Kaucyę wymaga się w wysokości 4500 kor. nominalnej wartości.

Zamknięte oferty, ostemplowane znaczkiem na 1 kor. i zaopatrzone w wadyum w kwocie 88 kor., dalej dowodem znajomości tak języków krajowych jak i języka niemieckiego, metryką, certyfikatem przynależności i świadectwem moralności, należy wnieść tutaj najpóźniej do 21. września 1903 12 godzina w południe.

Prowizyę będzie wynagradzać się po 5% od wszystkich trzech zbiórek.

Bliższe warunki oglądać można w podpisanym urzędzie w zwykłych urzędowych godzinach i w nadzorze c. k. straży skarbowej w Chrzanowie.

C. k. Urząd loteryjny dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie.

Lwów, dnia 22. sierpnia 1903.

---

do L. 3590 ex 1903. [7056 2—3]

Ogłoszenie licytacyi.

W c. k. Fabryce tytoniu w Zabłotowie, odbędzie się na dniu 17. września 1903 licytacya na drzewo opałowe bukowe, dębowe i jodłowe, dalej dyle dębowe i smerekowe na rok 1904 ewentualnie 1905.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można z ogłoszenia, znajdującego się w c. k. Fabryce tytoniu w Zabłotowie, w c. k. Ekonomacie krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, w Magistracie miasta: Stanisławowa, Kołomyi, Sniatyna, i Czerniowcach, jakoteż w Urzędach gminnych w Zabłotowie, Demyczu, Kosowie i Kutach.

C. k. Fabryka tytoniu.

Zabłotów, dnia 26. sierpnia 1903.

L. cz. E. 1163/3 (4) [6986 2—3]

Na żądanie Kasy Zaliczkowej Nadzieja w Haliczu, zastąpionej przez adw. dra A. Hahna w Haliczu, odbędzie się dnia 8. października 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya realności wyk. hip. l. 183 ks. gr. gm. kat. Kończaki.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1006 kor. 60 hal.

Najniższa cena wynosi 671 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, zgłosić należy do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 3. sierpnia 1903.

L. cz. E. XXI. 1706/2 (24) i 1243/3 (6) [7044 2—3]

Na żądanie p. Laury Fried zastąpionej przez adw. dra Fläschnera we Lwowie, odbędzie się dnia 30. września 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. VI. licytacya:

I. realności pod l. kons. 611 1/4 we Lwowie wyk. hip. l. 519 dz. I. ks. gr. m. Lwowa objętej przy ul. Zielonej l. 48 położonej, składającej się z parceli budowlanej l. kat. 8931 i stajni murowanej na tejże się znajdującej i parcel grunt. l. kat. 470 ogrodu wraz z przynależnościami, składającemi się z parkanu granicznego murowanego i drewnianego, wychodków i gnojówki.

II. realności pod l. kons. 1344 1/4 we Lwowie przy ul. Zielonej położonej l. orj. nie oznaczonej wyk. hip. l. 1461 dz. I. ks. gr. m. Lwowa objętej składającej się z parc. budowlanej l. kat. 893/2, na której znajduje się dom mieszkalny parterowy o 3 ubikacyach, szopa i stajnia murowana wraz z przynależnościami, składającemi się z kluczy do bramy i mieszkań, dwu drabin, 4 żłobów w stajni, budy dla psa i parkanu z bramą.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione ad I na 4621 kor. 60 hal., przynależności na 181 kor. 40 hal., ad II. na 8968 kor. 35 hal., przynależności zaś na 70 hal.

Najniższa cena wynosi ad I. 2401 kor. 50 hal., ad II. 4519 kor. 18 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 40.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XXI.

Lwów, dnia 24. lipca 1903.

L. cz. E. 273/3 (5) [7084 1—3]

Dnia 18. września 1903 o godz. 11 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 8, sądu tutejszego licytacya realności objętej wyk. hip. l. 297 ks. grunt. dla gm. kat. Koszlaki.

Nieruchomość tę, oceniono na 9500 kor., przynależności zaś na 394 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 6929 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta można przejrzeć w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 1.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowesiolo, dnia 15. sierpnia 1903.

L. 4706/3

C. k. Zakład karny dla mężczyzn we Lwowie potrzebuje w r. 1904 na ubiory dla własnych dozorców więźni, tudzież dla woźnych i dozorców sądowych jednej części Galicyi wschodniej:

110 metrów niebieskawo-szarego sukna na płaszcze;
560 „ czarnego sukna na surduty;
50 „ ciemno-zielonego sukna na kabaty;
80 „ ciemno-zielonej materyi na bluzy;
480 „ ciemno szarej materyi na pantalony i kamizelki;
370 „ niebieskawo-szarej materyi na pantalony i kamizelki;
90 „ czarnego sukna na czapki;

zaś c. k. Zakład karny w Stanisławowie na ubiory dla własnych dozorców więźni; tudzież dla woźnych i dozorców sądowych drugiej części Galicyi wschodniej i Bukowiny:

120 metrów niebieskawo-szarego sukna na płaszcze;
320 „ czarnego sukna na surduty;
70 „ ciemno-zielonego sukna na kabaty;
90 „ ciemno-zielonej materyi na bluzy;
270 „ ciemno-szarej materyi na pantalony i kamizelki;
240 „ niebieskawo-szarej materyi na pantalony i kamizelki.

Oferty cen wniesione być mają do dnia 30. września 1903 wraz z wadyum w kwocie 1500 kor. w. k. do Nadprokuratoryi Państwa we Lwowie.

Wzory sukna i warunki dostawy przejrzeć można w kancelaryi c. k. Nadprokuratoryi Państwa we Lwowie w godzinach urzędowych.

Na żądanie mogą też oferenci otrzymać wzory długości 30 cm., a połowę szerokości sukna po cenie 1 kor. 20 hal.

We Lwowie, dnia 28. sierpnia 1903.

[7018 3—3]

Die k. k. Männerstrafanstalt in Lemberg benötigt für das Jahr 1904 zu Dienstkleidern für das eigene Aufsichtspersonale, so wie für Amtsdiener und Gefangenaufseher der Gerichte von einem Theile Ostgaliziens:

110 Meter blaugrauen Mantelstoff;
560 „ schwarzes Rocktuch;
50 „ dunkelgrünes Rocktuch;
80 „ dunkelgrünen Blousenstoff;
480 „ mohrengrauen Hosen und Westenstoff;
370 „ blaugrauen Hosen und Westenstoff und
90 „ schwarzes Kappentuch,

hingegen die k. k. Strafanstalt in Stanislau zu Dienstkleidern für das eigene Aufsichtspersonale, sowie für Amtsdiener und Gefangenaufseher der Gerichte von anderem Theile Ostgaliziens und Bukowina:

120 Meter blaugrauen Mantelstoff;
320 „ schwarzes Rocktuch;
70 „ dunkelgrünes Rocktuch;
90 „ dunkelgrünen Blousenstoff;
270 „ mohrengrauen Hosen und Westenstoff; und
240 „ blaugrauen Hosen und Westenstoff.

Die Preisofferten sind mit einem Vadium von 1500 Kronen bis zum 30. September 1903 bei der k. k. Oberstaatsanwaltschaft in Lemberg einzubringen.

Die Tuchmuster und die Lieferungsbedingungen stehen in der Kanzlei der k. k. Oberstaatsanwaltschaft in Lemberg, während den Amtsstunden zur Einsicht, wo auch die Tuchmuster in dem Ausmasse der halben Stoffbreite und in der Länge von 30 cm. zum Preise von 1 Krone 20 H. abgegeben werden können.

Lemberg, am 28. August 1903.

[7095 1—3]

SĄDOWA HALA AUKCYJNA WE LWOWIE

ulica Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przedpoł. od godz. 8 do 12, po poł. od 2 do 6, w soboty po poł. od 3 do 8.

L i c y t a c y e:

Poniedziałek 7. września 1903 od godz. 10 do 12: meble, sprzęty domowe i fortepian.

Środa 9. września 1903 od godz. 10 do 12: meble, sprzęty domowe, fortepiany, dywany i rogi jejenie.

Czwartek 10. września 1903 od godz. 10 do 12: bielizna męska, towary galanteryjne i urządzenie restauracyjne.

Piątek 11. września 1903 od godz. 10 do 12: meble, sprzęty domowe i fortepiany, kasa i książki.

Sobota 12. września 1903 od godz. 4 do 8: meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędcwych.

Lwów, dnia 30. sierpnia 1903.

L. 107.099 [7059 1—3]

O b w i e s z c z e n i e.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na drogi strategiczne w sanockim okręgu budowniczym w latach 1904, 1905 i 1906 odbędzie się 25. września 1903 w c. k. Starostwie w Sanoku licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1904 dostawić się mającego wynoszą: dla drogi Zagórz-Radoszyce 830 m^3 w cenie 3932 kor. 50 hal., dla drogi Baligrodzkiej 3645 m^3 w cenie 16.418 kor. 80 hal., dla drogi Rymanów-Jaśliska 702 m^3 w cenie 3643 kor. 38 hal, Razem 5177 m^3 w cenie 23.994 kor. 68 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołowów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z. c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 26. sierpnia 1903.

L. cz. E. 766/3 (8) [7075 1—3]

Na żądanie p. Maryi Obiorek w Haliczu, odbędzie się dnia 17. września 1903 o godz. $11^1/_2$ przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya połowy realności wyk. hip. l. 273 ks. gr. gm. kat. Halicz.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 260 kor.

Najniższa cena wynosi 173 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej części nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i. t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Halicz, dnia 2. sierpnia 1903.

L. cz. E. 546/3 (7) [7071]

Na żądanie Kasy oszczędności Miasta Tarnopola zastąpionej przez adw. dra Tadeusza Tertila w Tarnowie, odbędzie się dnia 14. września 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12, licytacya realności lwh. 167 gm. Bochnia przy ulicy Karola Ludwika i św. Leonarda położonej o obszarze 1 m. 151 kwadr. sążni, stanowiącej młyn parowy amerykański wraz z całem urządzeniem mechanicznem, domem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną z przynależytościami na 64.517 kor.

Najniższa cena wynosi 3225 kor 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d. może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bochnia, dnia 31. lipca 1903.

L. cz. E. 614/3 (10) [7073]

Dnia 14. września 1903 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1, odbędzie się licytacya realności lwh. 471 gm. Dora wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 4260 kor. przynależności zaś na 2041 kor. 10 hal.

Najniższa cena wynosi 3867 kor. 40 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Delatyn, dnia 16. lipca 1903.

L. cz. E. 628/3 (4) [7081]

Dnia 14. września 1903 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12, odbędzie się licytacya połowy domu lwh. 782 ks. gr. gm. Oleszyce miasto.

Wartość szacunkowa 650 kor.

Najniższa cena 325 kor.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta można przejrzeć w biurze Nr. 10-

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Lubaczów, dnia 10. sierpnia 1903.

L. cz. E. 1149/3 (6) [7072]

Na żądanie Banku zaliczkowego w Czortkowie, odbędzie się dnia 24. września 1903 o godzinie 9 przed poł., w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VIII. licytacya realności lwh. 577 gm. kat. Czortków z Wygnanką, składającej się z pbud. 384 wraz z zabudowaniami pod l. kons. 257, tudzież z parcel gruntowych 107 o powierzchni 127 kwadr. sążni, 108 o powierzchni 885 kwadr. sążni i 353/1 o powierzchni 1 m. 40 kwadr. sążni.

Nieruchomość ta, wystawiona na licycyę, jest ocenioną na 5976 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 3984 kor. 26 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VIII.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k Sąd powiatowy, Oddział V.

Czortków, dnia 11. sierpnia 1903.

L. cz. E. 388/3 (8) [7087]

Na żądanie Jakuba Leiby Schlessera w Peczeniżynie, odbędzie się dnia 24. września 1903 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V., licytacya całej nieruchomości lwh. 369 ks. gr. gm. kat. Tekurza objętej dotychczas na imię zobowiązanego Oleksy Romańczyca Semenowego zapisanej, wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty, stajni, chlewa, 2 starych budynków, drzew owocowych i użytkowych, chałupy i stajenki.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 2298 kor., przynależności zaś na 341 kor. 10 hal., razem na 2639 kor. 10 hal

Najniższa cena wynosi 1759 kor. 40 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, zatwierdzone już ts. uchwałą z dnia 8/603 l. 388/3 (5) i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Peczeniżyn, dnia 11. sierpnia 1903.

L. cz. E. 491/3 (14) [6731]

Dnia 13. października 1903 o godz. 10 przed południem, odbędzie się licytacya a) całej realności lwh. 3 i b) połowy realności lwh. 504 w Ryglicach położonej.

Realność ad a) oceniono na 12096 kor. ad b) na 350 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad a) 8064 kor., ad b) 233 kor. 32 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta w tej sprawie, można przejrzeć w biurze Nr. 1.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. III.

Tuchów, dnia 30. lipca 1903.

Upadłości.

L. cz. S. 3/3 (2) [7098 1—3]

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Stowarzyszenia kredytowego dla rękodzieł i przemysłu w likwidacyi w Kołomyi zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego p. Bernackiego zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dra Leona Allerhanda w Kołomyi.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 14. września 1903 o godzinie 9 przed południem w tym sądzie, w biurze Nr. 62, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego, jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konk., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 15. października 1903, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 26. października 1903 o godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek. Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej Gazety Lwowskiej.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Kołomyi lub w pobliżu mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego: w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 28. sierpnia 1903.

L. cz. S. 2/3 (12) [7062]

Konkurs otwarty do majątku Berla Kassera uchwałą z 13. czerwca 1903 l. cz. S. 2/3 (1) zniesiono uchwałą c. k. sądu kraj. wyższego we Lwowie z 5. sierpnia 1903 R. IV. 219/3 (4).

C k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Przemyśl, 22. sierpnia 1903.

L. cz. S. 3/3 (8) [7063]

Konkurs otwarty do majątku Jakóba Sturma uchwałą z 13. czerwca 1903 l. cz. S. 3/3 (1) zniesiono uchwałą c. k. sądu kraj. wyższego we Lwowie z 5. sierpnia 1903 R. IV. 220/3 (4).

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Przemyśl, 22. sierpnia 1903.

Konkursa.

L. cz. 1065. [6968 3—3]

K O N K U R S.

Zwierzchność gminna miasta Brzozowa na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 26. sierpnia 1903 rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kasyera miejskiego z roczną płacą 400 kor. bez dodatków.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie, a po 3 latach gorliwej, sumiennej i zadawalającej pracy nastąpić może stabilizacya.

Do podania dołączyć należy: 1) metrykę urodzenia, 2) certyfikat przynależności, 3) świadectwo moralności i 4) dowód wymaganej kwalifikacyi przepisanej rozp. Wydziału krajowego z dnia 20. maja 1898 l. 25.422.

Podania wnosić należy do końca września 1903.

Brzozów, dnia 27. sierpnia 1903.

Jędrzej Kościński: Burmistrz.

L. 95344 II. [6965 3—3]

K O N K U R S.

Na posadę expedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Woli zarzyckiej z poborami 3 klasy 4-go stopnia i ryczałtem 770 koron rocznie na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 11. września b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Z c k. Dyrekcyi poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 25. sierpnia 1903.

L. 744/03. [7000 2—3]

K O N K U R S.

Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Samborze, ewentualnie innej przez przeniesienie w okręgu tut. c. k. Izby notaryalnej opróżnić się mającej, rozpisuje się konkurs z terminem do 20. września 1903, w którym kompetenci podania swe należycie alegowane w przepisanej drodze wnieść mają.

C. k. Izba notaryalna.

Przemyśl, 27. sierpnia 1903.

L. 58.222 [7057 2—3]

K O N K U R S.

Przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie są opróżnione dwie posady sług urzędowych z systemizowanymi poborami i ubiorem urzędowym.

Celem obsadzenia tych posad, rozpisuje się niniejszem konkurs z uwagą, że pierwszeństwo do tych posad mają aspiranci wojskowi, posiadający odpowiednią kwalifikacyę i zaopatrzeni certyfikatem w myśl ustawy z 19. kwietnia 1872 Dz. u. p. Nr. 60.

Kompetujący o jedną z tych posad mają wnieść swe podania najpóźniej do dnia 15. października 1903 do c. k. Namiestnictwa we Lwowie, a to aspiranci wojskowi, zostający w czynnej służbie wojskowej w drodze swej przełożonej władzy wojskowej, inni zaś w drodze właściwej Władzy cywilnej.

Podanie należy zaopatrzyć w dowody:

1) znajomości czytania i pisania w językach krajowych;

2) fizycznego uzdolnienia do pełnienia obowiązków sługi urzędowego (świadectwo lekarskie);

3) nieposzlakowanego moralnego zachowania się;

4) obywatelstwa austryackiego.

Aspiranci wojskowi mają nadto dołączyć wspomniany certyfikat wojskowy.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 22. sierpnia 1903.

ad Praes. 9652/3 11 W. [7060 1—3]

KONKURS

Jest do obsadzenia przy sądzie powiatowym w Zabnie posada woźnego z systemizowanymi poborami.

Podania o powyższą lub przy innych sądach opróżnić się mogącą dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę woźnego wnosić należy do 8. października 1903 do Prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, 31. sierpnia 1903.

Kuratele.

L. cz. P. 222/3 (4) [6785 2—3]

Wasyl Biłaniuk Iwana z Kluczowa wielkiego uznany został umysłowo chorym, a kuratorem jego ustanowiono Nykołę Tafijczuka Andrija z Kluczowa wielkiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Peczeniżyn, dnia 10. lipca 1903.

L. cz. P. 311/3 (2) [6771 2—3]

Jan Tyrka z Zawady marnotrawnym uznany, a kuratorem jego Jan Łabno w Zawadzie ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tarnów, dnia 6. sierpnia 1903.

L. cz. P. 161/3 (3) [6781 2—3]

Za umysłowo chorą uznano Helenę Lorenc w Targowiskach. Kuratorem jej ustanowiono Franciszka Lorenca w Targowiskach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Krosno, dnia 27. maja 1903.

L. cz. P. 202/3 (4) [6784 2—3]

Fedor Wasyłyszyn Danyły z Rungur uznany umysłowo chorym, kuratorem ustanowiono Iwana Stefanyszyna Michała z Rungur.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Peczeniżyn, dnia 19. czerwca 1903.

L. cz. P. 254/99 (7) [6788 2—3]

Umysłowo chorym uznano Antoniego Broniewskiego w Wieliczce. Kuratorem ustanowiono Piotra Porzyckiego w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Wieliczka, dnia 17. lipca 1903.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 4160/pr. [6995 3—3]

Wezwanie

do c. k. woźnego przy krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie Leona Czerwienia.

Ponieważ woźny krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie Leon Czerwień po upływie udzielonego mu urlopu nie zgłosił się napowrót do służby i o miejscu swego pobytu nie doniósł, wzywa się go w myśl Najwyższego postanowienia z dnia 24. czerwca 1885, ogłoszonego dekretem kamery nadwornej z dnia 9. lipca 1835 l. 28.289, ażeby w przeciągu sześciu tygodni licząc od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“, do swego miejsca służbowego powrócił i do służby się zgłosił, inaczej uważać się będzie, jak gdyby wystąpił ze służby rządowej i zostanie wykreślony ze stanu osobowego woźnych.

Lwów, dnia 24. sierpnia 1903.

L. cz. 10921 pr. [7108 1—3]

OBWIESZCZENIE.

Na mocy §. 15 ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie przemyślańskim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 6. października dla grupy gmin miejskich na 8 października dla grupy większych posiadłości na 9. października bieżącego roku.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§. 12., 13., 14. ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie przemyślańskim wybierają:

grupa większych posiadłości ośmiu (8) członków;

grupa miast i miasteczek sześciu (6) członków;

grupa gmin wiejskich dwunastu (12) członków;

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 1. września 1903.

L. cz. C. IX. 435/3 [7093 1—3]

Przeciw Racheli Schäfer, Beile Immeles i Abrahamowi Rachmes, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. Sądu pow. S. I. we Lwowie przez Herscha i Esterę Zimmerman pozew o wykreślenie sumy 300 rubli ros.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin na dzień 10. września 1903 godz. 12 w południe sala 10.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana adw. dr. Jakóba Diamanda we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddz. IX.

Lwów, dnia 25. sierpnia 1903.

L. cz. C. IX. 434/3 (1) [7093 1—3]

Przeciw Salamonowi Jakobsohn, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. Sądu pow. S. I. we Lwowie przez Herscha i Esterę Zimmerman pozew o wykreślenie sumy 305 fl. m. k.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin na 10. września 1903 godz. 12 w południe, sala 10.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adw. dr. Jakóba Diamanda we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział IX.

Lwów, dnia 25. sierpnia 1903.

L. cz. Cw. 1981/3 (4) [7065]

Przeciw Julii Białobrzeskiej i Malwinie Białobrzeskiej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez Kasę zaliczkową „Wiara“ w Tyśmienicy pozew o 256 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty 6. lipca 1903.

Celem strzeżenia praw Julii Białobrzeskiej i Malwiny Białobrzeskiej, ustanawia się pana adw. dr. Dawida Jonasa w Stanisławowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 17. lipca 1903.

L. cz. C. II. 280/3 (1) [7088]

Przeciw Chaimowi Kupido, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Przeworsku przez Mendla Sperbera w Borysławiu pozew o prawo własności do połowy realności lwh. 188 gminy Przeworsk.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono ustną rozprawę na dzień 14. września 1903 o godzinie 11 rano biuro Nr. II.

Celem strzeżenia praw Chaima Kupido ustanawia się pana Władysława Nesterowicza w Przeworsku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Chaima Kupido w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Przeworsk, dnia 25. sierpnia 1903.

L. cz. C. III. 338/3 (1) [7105]

Przeciw Kellmanowi Wiesenowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Rozwadowie przez Blimę Wiesen zamężną Reiss w Rozwadowie pozew o własność i zmianę wpisu hipotecznego realności lwh. 523 ks. gr. gm. kat. Jastkowice.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 10. września 1903 o godzinie 3 po południu.

Celem strzeżenia praw tegoż niewiadomego z miejsca pobytu Kellmana Wiesena, ustanawia się pana Ludwika Miąsika, c. k. notaryusza w Rozwadowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Rozwadów, dnia 27. sierpnia 1903.

L. cz. C. II. 179/3 (2) [7091]

Przeciw Zofii Mamcarz, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Jadwigę Gazdową pozew o własność realności.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 14. września 1903 godz. 9 rano Nr. biura 9.

Celem strzeżenia praw pozwanej, ustanawia się pana Jakóba Gardę ze Staniszewskiego, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokołów, dnia 31. sierpnia 1903.

L. cz. Cg. IX. 231/3 (1) [7097]

Przeciw nieobecnemu Teofilowi Rudzkiemu przedtem w Krakowie wniósł Antoni Irla przez adw. dr. Pisiewicza w Krakowie skargę o 4000 kor.

Pierwsza audyencya odbędzie się dnia 6. września 1903 godz. 9 w sali Nr. 38.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adw. dr. Krygowski w Krakowie będzie go zastępował dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd krajowy.

Kraków, dnia 1. września 1903.

L. 86.927/IV. [6483]

Obwieszczenie.

W oddziele dla niedoręczalnych przesyłek c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów zalegają wyszczególnione poniżej przesyłki, których ani nadawcy ani adresaci dotychczas nie podjęli.

Przesyłki te należy odebrać najdalej w przeciągu roku od daty niniejszego obwieszczenia, gdyż w przeciwnym razie zostaną zniszczone względnie sprzedane w drodze publicznego przetargu, a kwota uzyskana ze sprzedaży zostanie zaliczona na rzecz Skarbu Państwa.

Wykaz niedoręczonych pakietów i listów poleconych.

A) Pakiety.

L. porz.	Nadania: Nr.	Nadania: dzień i rok	Nadania: miejsce	Nazwisko adresata	Miejsce przeznaczenia	Zawartość	Wartość K.	Waga Kg.
1	562	10/7 1903	Lwów	Kostecki	Lwów	naczynia porcel.	75	14

B) Listy polecone.

L. porz.	Nadania: Nr.	Nadania: dzień i rok	Nadania: miejsce	Nazwisko adresata	Miejsce przeznaczenia
1	202	14/4 1903	Lwów 7	Agnieszka Borańska	Lwów
2	920	26/5 „	„ „	Franz Körber	Wiedeń
3	556	4/3 „	„ „	Wincenty Praczuk	Ameryka
4	370	5/3 „	„ 8	Józef Woźniak	Przemyśl
5	177	26/2 „	Żurawno	Piotr Konstantynowicz	Ameryka
6	149	8/6 „	Śniatyn	Ignac Włodzik	Tarnopol
7	190	6/12 „	Złoczów	Maria Wydra	Lwów
8	266	20/10 „	Bobrek	Walery Strychalski	Kąty
9	464	23/6 „	Jasienica	Ludwik Dekański	Lwów
10	424	23/5 „	Przemyśl	Olga Zakreis	Abazya
11	173	6/3 „	Błażowa	Jakób Rzesnik	Ameryka
12	10	23/4 „	Lemberg	Zofia Duniewicz	Lwów
13	392	9/6 „	Wiśnicz	Anna Mozer	Jaworzno
14	172	23/3 „	Krakau 6	Sara Senensieb	Kołomyja
15	109	28/11 „	„	Adolf Klug	Drohobycz
16	300	8/2 „	„ „	Adolf Skoleo	Białystok
17	5	20/4 „	„ „	Emilia Borowicz	Tarnów
18	367	14/4 „	„ „	Kapituła katol.	Kraków
19	302	13/2 „	„ „	Loterie Kanzlei	Traismarine
20	319	7/6 „	Trembowla	Michał Surolak	Amerika
21	87	14/11 „	Nawarya	Jan Kolinek	Wien
22	177	9/3 „	Jaworów	N. Fischer	Niemirów
23	305	14/3 „	„	G. Podgórska	Zaleszczyki
24	371	15/3 „	„	Julia Jaworska	Żurawno
25	332	9/1 „	„	S. Fotto	Wien
26	316	17/9 „	„	Stanislau Rożycki	Gródek
27	29	2/3 „	Myślenice	Jędrzej Batko	Ameryka
28	80	27/4 „	Nowytarg	Jaskierski	Nowytarg
29	714	11/4 „	Lemberg	Anna Holder	Stanislau
30	819	3/6 „	„ 8	Anna Wepner	Dresden
31	415	5/6 „	„ „	Izydor Zdaniewicz	Przemyślany
32	152	4/6 „	„ 5	Bazyli Bury	Stryj
33	166	4/6 „	„ 1	Julia Sławińska	Nizze
34	433	16/5 „	„ 5	Stanisław Zakrzewski	Lwów
35	425	5/6 „	„ 8	Eugenia Łabęcka	Mościska
36	64	16/5 „	Chyrów	Henryk Niezner	Bednarów
37	266	26/5 „	Krakau	Anna November	London
38	579	26/4 „	Tarnów	Comerciele Creditanstalt	Lwów
39	772	30/3 „	Krakau 2	Wierzbanowski	Podgórze
40	904	16/6 „	„ „	Daniel Schwarz	Modrzejenk
41	171	29/4 „	Stanislau	Karol Lewicki	Galecz
42	732	8/7 „	„	Kazimierz Gołodowski	Kossów
43	326	8/7 „	Tarnopol	Witołd Ostrowski	Tłumacz
44	483	15/3 „	Kolomea	Groch	Jaworów
45	392	20/4 „	Frysztak	Karolina Jabłońska	Bolesław
46	766	27/5 „	Krakau	Michalina Starzyńska	Trembowla
47	451	5/6 „	„	Emma Galuszek	Kraków
48	653	21/5 „	„	Jan Zieliński	Wygoda
49	16	10/6 „	„	Marya Parucka	Królikowo Pozen
50	651	18/4 „	Krakau 5	Józef Wołowicz	Zakopane
51	297	8/6 „	Dobromil	Michał Szatyński	Czarna
52	203	1/7 „	Jabłonów	Wasyl Pohorecki	Wołocz
53	210	6/6 „	Radomyśl am San	Józef Tabor	Tarnów
54	85	14/5 „	Łomna	Piotr Łomnicki	Tłumacz
55	449	4/12 „	Szczakowa	Jan Skopalik	Szczakowa
56	203	18/7 „	Krakau	A. Kraszewska	Bowa
57	295	8/6 „	„	W. Błażowska	Nowysącz
58	29	14/5 „	„	Amalia Brestolia	Kraków
59	452	8/6 „	Przemyśl	Emilia Brus	Lemberg
60	8	15/6 „	Stanislau	Marya Mrozoska	„
61	440	13/7 „	Lemberg	Jędrzej Przebysłaski	„
62	62	5/3 „	Tyśmienica	Tomasz Bauman	Kolomea
63	272	10/6 „	Lemberg	Eugen Stefanowicz	Lwów
64	536	25/6 „	„ 4	Włodzimiera Jabłonoska	Chocin
65	152	1/3 „	Krakowiec	Noer Tusz	Starzawa
66	335	29/3 „	Zakopane	Jan Załtowski	Kraków
67	350	19/4 „	Brody	Kamiński	Lwów
68	63	29/11 „	Komarno	Franciszek Szajnowski	Krasne

Lwów, dnia 6. sierpnia 1903.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie.

Ogłoszenie.

Niniejszem zaprasza się członków Kasy zaliczkowej i oszczędności, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Podkamieniu koło Brodów na

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków swoich, które odbędzie się w biurze stowarzyszenia dnia 16. września 1903 o godz. 3 po południu z tem, że w razie niejawienia się na takowem potrzebnej liczby członków, odbędzie się w myśl §. 45 statutu powtórne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym dnia 24. września 1903 o godzinie 10 przed południem.

Porządek dzienny:

Powzięcie uchwały o rozwiązaniu stowarzyszenia przez likwidacyę.

Dyrekcya Kasy zaliczkowej i oszczędności w Podkamieniu koło Brodów

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Nathan Feuerstein. **Jacob Fauerstein.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier fabryki papieru J. Fiałkowskich.